



FUNDACJA
DLA UNIWERSYTETU
KAZIMIERZA WIELKIEGO
W BYDGOSZCZY

Z WIĘZIENIA DO PRACY

PODRĘCZNIK DOBRYCH PRAKTYK PROJEKTU

Z WIĘZIENIA DO PRACY

PODRĘCZNIK DOBRYCH PRAKTYK PROJEKTU



Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



Z więzienia do pracy

= jak pomóc więźniom opuszczającym Zakład Karny

Celem programu z „Wiezienia do pracy” było udzielenie wsparcia pięciu więźniom opuszczającym Zakład Karny Bydgoszcz Fordon. Uczestnicy zostali wybrani spośród recydywistów, o których wiedzieliśmy dodatkowo, że będzie im szczególnie trudno podołać problemom czekającym ich na wolności. Po pół roku testowania naszej innowacji wiemy, jak trudnego i skomplikowanego zadania się podjęliśmy, ale także zdobyliśmy doświadczenia, które pomogą nam w przyszłości wspierać w readaptacji osoby opuszczające więzienia.

Projekt "Z więzienia do pracy" zrealizowała Fundacja dla Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy w partnerstwie z Zakładem Karnym Bydgoszcz- Fordon. Zadanie realizowaliśmy przez pół roku od 15 sierpnia 2017 r. do 15 lutego 2018 r. Wsparcie uzyskało pięciu mężczyzn, którzy opuścili w tym czasie więzienie. Wszyscy byli recydywistami - tylko tacy osadzeni przebywają za murami w Bydgoszczy- Fordonie. Dodatkowo wybraliśmy tych, o których było wiadomo, że na wolności będą mieli szczególne problemy:

- nie mają wsparcia rodziny i najbliższego środowiska lub
- nie powinni wracać do rodziny lub dawnego środowiska.

Projekt "Z więzienia do pracy" został dofinansowany w ramach programu "Małe Wielkie Zmiany - sieć rozwoju innowacji społecznych" prowadzonego przez Stowarzyszenie Na Rzecz Spółdzielni Socjalnych z Poznania.

Diagnoza problemu

Więźniowie przebywając w więzieniu prowadzą życie określone regulaminami. Opuszczając zakład karny borykają się z wieloma problemami osobistymi i zewnętrznymi, których często nie są w stanie pokonać samodzielnie. Często brakuje im wsparcia, na które mogli liczyć podczas odbywania kary, np. sesje z psychologiem, udział w programach resocjalizacji organizowanych przez specjalistów z firm zewnętrznych. Ci którzy nie potrafią poradzić sobie na wolności najczęściej popełniają kolejne przestępstwo i trafiają znowu do więzienia (w Polsce 50 proc. skazanych wraca za kratki po raz drugi), czyli do środowiska, które dobrze znają, w którym mają zapewniony byt i w którym nie muszą myśleć „co dalej?”. Natomiast wielu z tych, którzy pozostają na wolności boryka się z problemami bezrobocia, nałogów, bezdomności czy ubóstwa i nie potrafią prowadzić normalnego życia.

W opinii specjalistów zajmujących się resocjalizacją więźniów w Zakładzie Karnym Bydgoszcz-Fordon kluczowe dla wybrania i utrzymania właściwej drogi są pierwsze tygodnie na wolności. Niebezpieczeństwo porażki zagraża zwłaszcza osobom, które nie mają wsparcia w rodzinie lub wyrosły w dysfunkcyjnym środowisku. Część z nich mimo świadomości zagrożenia nie ma wyboru i musi wrócić do dawnego otoczenia. Są zmuszeni do tego, ponieważ nie mają gdzie zamieszkać lub obawiają się życia w nowym środowisku. W opinii specjalistów więziennych te osoby w większości są skazane na porażkę.

Skalę tego zjawiska trudno zdiagnozować - nikt go nie badał.

Fundacja UKW zwróciła się jednak do kierownictwa Zakładu Karnego Bydgoszcz-Fordon o przeprowadzenie rezeźnienia na ten temat wśród więźniów, którzy mają opuścić zakład karny wiosną 2017 r. Średnio w miesiącu z ZK Bydgoszcz-Fordon wychodzi kilkunastu osadzonych. Większość z nich zadeklarowała, że po odbyciu kary wróci do rodzin i dawnego otoczenia. Jednak pięciu z nich (ok. 10 proc.) odpowiedziało, że nie chce wracać do dawnego środowiska, bo

obawia się negatywnych w skutkach konsekwencji dla siebie. Żaden z nich nie miał gdzie zamieszkać, wszyscy obawiali się o zatrudnienie. Byli zainteresowani udziałem w programie pomocy, który zapewni im pracę, miejsce do mieszkania i doradztwo osobiste w pierwszych tygodniach na wolności. Uważali to za najlepszą szansę, jaką mieli przed sobą. W rzeczywistości nie mogli liczyć na żadną inną realną pomoc na wolności skierowaną specjalnie do byłych więźniów.

W powszechnej opinii specjalistów pomoc postpenitencjarna w naszym kraju jest niedostateczna i często nieskuteczna. Byli więźniowie po opuszczeniu zakładów karnych mogą korzystać z pomocy dostępnej innym grupom wykluczonych - wsparcie urzędów pracy, ośrodków pomocy społecznej itp. Pojawiły się także programy skupione np. na podnoszeniu umiejętności zawodowych więźniów i poszukiwaniu pracy. Często jednak osoby te nie mają po prostu odwagi, by na własną rękę szukać pomocy.

Natomiast kierowana tylko do byłych więźniów pomoc ma bardzo skromny zasięg - w 2015 r. zaledwie 300 osób w Polsce uzyskało dopłaty do czynszu, dwie osoby skierowano do schroniska dla bezdomnych i opłacono ich krótkoterminowy pobyt, ok. 300 skorzystało z usług doradztwa zawodowego (na 85 tysięcy osób zwolnionych z więzień). Wciąż brakuje skutecznych programów współpracy z pracodawcami, czy systemu mieszkań treningowych. Jak na skalę problemów, z którymi musi borykać się więzień opuszczający zakład karny oraz ich liczbę można powiedzieć, że skuteczny system pomocy postpenitencjarnej dopiero jest budowany. Pierwsze specjalistyczne programy pomocy postpenitencjarnej przeprowadzono dopiero w połowie lat 90. Wciąż jest ich niewiele w stosunku do potrzeb. Dopiero od 2012 r. działa centralny Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej, który m.in. dofinansowuje działania na rzecz readaptacji, wypłaca niewielkie zasiłki do osób opuszczających więzienia itp. Jednak niska skuteczność całego systemu (połowa skazanych po raz pierwszy, wróci do więzienia z drugim wyrokiem) każe wciąż szukać nowych

rozwiązań, zdobywać doświadczenia, poszerzać zakres działalności.

Wysoka liczba osób powracających do więzienia (prawie 50 proc.) świadczy o słabości systemu resocjalizacji i pomocy postpenitencjarnej. Niską jakość tych działań potwierdzają wnioski z kompleksowej kontroli przeprowadzonej w 2015 r. przez Najwyższą Izbę Kontroli. Kontrolerzy stwierdzili, że 44 proc. programów resocjalizacyjnych charakteryzowało się "brakiem lub wątpliwą skutecznością", a większość programów była merytorycznie słaba i nie pomagała rozwiązywać problemów przed jakimi stawali później więźniowie np. dostosowanie do zmieniających się wymagań rynku pracy.

Tym bardziej konieczne wydawało się nam opracowanie i przetestowanie prostego systemu pomocy więźniom znajdującym się w szczególnie trudnej sytuacji, dzięki któremu mogli lepiej radzić sobie z problemami na wolności, utrzymać się na rynku pracy i nie wracać na drogę przestępstwa.

Więźniowie

Działania programu „Z więzienia do pracy” były adresowane do osób opuszczających zakład karny w Bydgoszczy. Jesteśmy krajem o bardzo wysokim odsetku więźniów. W przeliczeniu na 100 tys. mieszkańców kary więzienia odbywało u nas 187 osób (większość danych podajemy za „Roczną informacją statystyczną za 2015 r.” opracowaną przez Ministerstwo Sprawiedliwości - Centralny Zarząd Służby Więziennej). W tym rankingu wyprzedzały nas jedynie były republiki radzieckie Estonia, Łotwa i Litwa. Średnia UE wynosiła wtedy 112 osób, a dla przykładu w Niemczech kary odbywało 86, a we Francji - 99 skazanych na 100 tys. mieszkańców. Nawet połowę mniej więźniów notuje się w krajach skandynawskich i Holandii. Nasz system penitencjarny pęka w szwach - zakłady karne są w

stanie pomieścić równocześnie ok. 80 tys. więźniów, więc kolejne ok. 30 tys. osób musi czekać na zwolnienie miejsca, aby odbyć zasądzoną karę. W ciągu roku zakłady po odbyciu kary opuszczają ok. 85 tys. osób - to właśnie do części z nich skierowane mogą być działania, których skuteczność sprawdziliśmy w ramach naszego programu.

Większość więźniów po odbyciu kary ma problemy z adaptacją do warunków życia na wolności. Statystyki mówią tylko o tych spośród nich, którzy ponownie weszli w konflikt z prawem i wrócili do więzienia. Dane są szokujące - ok. 50 proc. więźniów na wolności znowu wkracza na ścieżkę przestępstwa i wraca do więzienia. Jeszcze mniejsze szanse na ułożenie sobie życia na wolności mają recydywiści - 70 proc. odbywających drugą karę po wyjściu na wolność wchodzi w konflikt z prawem. W Zakładzie Karnym w Bydgoszczy spotkaliśmy osoby z kilkunastoma wyrokami na koncie, którzy za kratkami spędzali większość swojego życia. Równocześnie podczas pobytu w więzieniu nie sprawiali większych problemów.

Ten smutny ogólny obraz pogłębiają jeszcze informacje wymykające się publikowanym statystykom, ale o których wiedzą osoby związane z systemem penitencjarnym. Z rozmów z nimi oraz z naszych doświadczeń wynika, że część osób, które na wolności nie wracają do przestępstw, boryka się z innymi poważnymi problemami i nie radzi sobie z barierami wykluczenia społecznego. Pewna część z nich zostaje bezdomnymi (potwierdzają to np. informacje jakie uzyskaliśmy z bydgoskiego Centrum Pomocy dla Bezdomnych Mężczyzn), część ulega nałogom, wielu boryka się z innymi barierami wykluczenia społecznego.

Jeszcze do niedawna powszechne były problemy z uzyskaniem pracy przez byłych więźniów. Pracodawcy niechętnie zatrudniali osoby z więzienną kartą w życiorysie. Obecnie sytuacja nieco poprawiła się w związku ze zmniejszającą się stopą bezrobocia, ale nadal brak pracy lub problemy z jej utrzymaniem uważany jest za jedną z głównych przyczyn niepowodzeń w aklimatyzacji byłych więźniów do życia na wolności.

Przykłady dobrych praktyk z innych krajów dają jednak nadzieję, że zmniejszenie liczby więźniów wchodzących na drogę recydywy jest możliwe. A jednym z najważniejszych elementów pomocy jest ułatwienie znalezienia zatrudnienia i pomoc w utrzymaniu pracy w pierwszych, newralgicznych miesiącach dla osadzonego po odbyciu kary. Takiej właśnie pomocy dla więźniów opuszczających zakłady karne dotyczył nasz program.

System pomocy postpenitencjarnej

Za system penitencjarny w Polsce odpowiada administracja państwowa z Ministerstwem Sprawiedliwości, które zarządza siecią zakładów karnych. W działania resocjalizacyjne i różnego rodzaju pomoc postpenitencjarną powinny angażować się także wyspecjalizowane jednostki podległe wojewodom oraz samorządom terytorialnym. W sumie dysponują one bardzo szerokimi możliwościami i zasobami ludzkimi (sam system penitencjarny to 30 tys. zatrudnionych).

Jednak w powszechnej opinii specjalistów działania dotyczące resocjalizacji więźniów i wsparcie ich na wolności pozostawiają wiele do życzenia. Brak nowoczesnych rozwiązań, indywidualnego podejścia do potrzeb więźniów, elastyczności w działaniu są jedną z przyczyn małej skuteczności pomocy w zdobyciu i utrzymaniu pracy, co jest jednym z ważnych elementów zapobiegania recydywie. Program z „Więzienia do pracy” jest dedykowany przede wszystkim tym instytucjom, które powinny zainteresować się zmianą swojego podejścia do pomocy postpenitencjarnej.

Prostszym i skuteczniejszym sposobem na wykorzystanie doświadczeń naszego innowacyjnego programu readaptacji więźniów wychodzących na wolność wydaje się jednak zaangażowanie do realizacji tych zadań organizacji pozarządowych, które z zasady są bardziej elastyczne w działaniu niż instytucje państwowe lub samorządowe. NGO-sy powinny jednak realizować program we

współpracy zakładami karnymi i jednostkami pomocy społecznej podległymi administracji.

Niewielki koszt programu w stosunku do spodziewanych zysków społecznych, a nawet finansowych jest wystarczającym powodem, aby zachęcić społeczników lub pracowników administracji do implementowania i rozwoju naszego programu.

Koszt społeczny

Koszty społeczne i finansowe nieskutecznych działań resocjalizacyjnych obciążają całe społeczeństwo. Sam koszt pobytu więźnia w zakładzie karnym to wydatek z budżetu państwa rządu 3 tysiące złotych miesięcznie. W następnej kolejności należy dodać do tej kwoty marnowanie potencjału społecznego i finansowego więźniów, koszty utrzymania aparatu bezpieczeństwa i sprawiedliwości, straty związane bezpośrednio z przestępstwem, negatywne skutki ograniczenia zaufania społecznego i poczucia bezpieczeństwa, czy chociażby niepłacenie alimentów w trakcie wyroku i wiele innych.

Jednak w przeważającej części przypadkach największe straty ponosi najbliższa rodzina. Zerwane związki, czasowa utrata osoby wspierającej, dysfunkcja – to niektóre z kosztów, na które narażeni są najbliżsi, w szczególności dzieci. Pomoc w powrocie, naprawieniu relacji, wsparcie materialne może pomóc w poprawie funkcjonowania takich rodzin.

Bezpośrednie korzyści z wdrożenia programu odniosą także pracodawcy zatrudniający byłych więźniów. Statystyki mówią, że większość z nich jeszcze do niedawna nie zatrudniała osób z więzienną przeszłością. Motywowali to najczęściej brakiem zaufania, niechęcią, a nawet strachem. Nasz program pomaga im pokonać tę barierę, a przedstawione dobre praktyki pokażą, że byli więźniowie mogą być pożytecznymi pracownikami.

Program "Z więzienia do pracy" był zaledwie krótkim, półrocznym

epizodem, który poddał testowi tylko pięciu więźniów wychodzących na wolność. To za mało żeby artykułować generalne wnioski dotyczące naprawy sposobów resocjalizacji i readaptacji postpenitencjarnej. Niemniej był on dla nas ciekawym, poszerzającym wiedzę eksperymentem. Nasz innowacyjny sposób pomocy przyniósł interesujące wnioski i spostrzeżenia, które będziemy wykorzystywać w kolejnych działaniach na rzecz wsparcia osób znajdujących się w najtrudniejszym położeniu po zakończeniu odbywania kary więzienia.



Współpraca i budowanie partnerstw wspierających integrację zawodową byłych więźniów

Głównym celem projektu „Z więzienia do pracy” jest skuteczna readaptacja więźniów opuszczających Zakład Karny Bydgoszcz-Fordon. Zdaniem zespołu projektu podstawowym narzędziem na tej drodze jest zapewnienie uczestnikom projektu zatrudnienia i skłonienie ich do podjęcia stałej pracy, a ważnym narzędziem pomagającym w jego realizacji miały być porozumienia o współpracy z przedsiębiorcami.

Przystępując do realizacji projektu zdawaliśmy sobie sprawę jak trudnego zadania podjęliśmy się w ramach programu „Małe Wielkie Zmiany – sieć rozwoju innowacji społecznych”. Zadanie nakłonienia recydywistów do podjęcia pracy i powrotu do życia w ramach obowiązujących norm społecznych jest niezmiernie trudne. Świadczą o tym ogólnokrajowe statystyki – 70 proc. więźniów-recydywistów wraca do więzienia. Duża ich część już w pierwszym roku pobytu na wolności wchodzi na ścieżkę kolizji z prawem. Recydywiści nie potrafią się z reguły przystosować do życia na wolności w ramach obowiązujących norm społecznych.

Dodatkowo zespół projektu postanowił skierować działania do osób z tej grupy, którym prawie nigdy nie udaje się dłużej utrzymać na wolności. Projekt „Z więzienia do pracy” realizowany przez Fundację dla Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego był adresowany do tych więźniów-recydywistów, którzy:

- nie mają wsparcia swoich rodzin i nie mogą do nich wrócić po wyjściu na wolność,
- lub
- nie powinni wracać do swoich rodzin lub dawnego środowiska ze względu na ich demoralizujący wpływ.

Więźniowie z tych „trudnych grup” w zasadzie są skazani na

ponowne wejście w kolizję z prawem. Część z nich nie wraca do więzienia tylko dlatego, że po opuszczeniu Zakładu Karnego zostają bezdomnymi. Nie można jednak takiego rozwiązania uznać za zmianę na lepsze i udaną readaptację.

Dlatego pierwszy etap naszej pracy był nastawiony na rekrutację osób spełniających kryteria kwalifikacji do naszego projektu, zbadanie czy będą skłonni podporządkować się regulaminowi naszych działań, a w szczególności czy zdecydują się na podjęcie stałej pracy po wyjściu na wolność.

Na etapie planowania projektu zakładaliśmy, że osoby które zdecydują się na udział w projekcie będą same poszukiwać pracy po wyjściu na wolność. Zespół projektu miał im jednak w tych czynnościach pomagać. Zakładaliśmy odpowiednie przygotowanie uczestników do tych czynności w ramach spotkań jeszcze na etapie odbywania kary więzienia. Następnie po opuszczeniu jego murów mieliśmy nadal motywować ich do aktywnego poszukiwania pracy udzielając aktywnego wsparcia w tych działaniach. Równocześnie zakładaliśmy, że uczestnicy projektu zwrócą się o pomoc do instytucji pomocy i integracji społecznej, a pierwsze kroki skierują do Powiatowego Urzędu Pracy w celu zarejestrowania się jako bezrobotni oraz dla uzyskania odpowiednich informacji o potrzebach lokalnych firm.

Jednak rzeczywista sytuacja na lokalnym rynku pracy oraz korzystne zmiany związane z najniższą od lat stopą bezrobocia w regionie spowodowały, że mogliśmy te plany zmienić i jeszcze skuteczniej ułatwić start na wolności naszym podopiecznym.

Mniejsze bezrobocie

Przede wszystkim w Bydgoszczy i okolicach w sposób drastyczny zmniejszyło się bezrobocie w stosunku do czasu, gdy planowaliśmy nasze przyszłe działania na etapie tworzenia koncepcji projektu. Jeszcze w 2016 r. stopa bezrobocia była niewiele mniejsza niż 10

proc. w mieście, a w powiecie bydgoskim sięgała kilkunastu procent. Po roku sytuacja na rynku pracy okazała się zdecydowanie lepsza dla poszukujących zatrudnienia. W Bydgoszczy na przełomie 2017 i 2018 r. bezrobocie było najniższe od początku lat 90. – sięgało zaledwie 4 proc., a w powiecie bydgoskim – 6 proc. Pracodawcy narzekali wręcz na brak rąk do pracy i masowo zatrudniali przybyszów ze Wschodu – Ukrainy i Białorusi. Specjaliści rynku pracy szacują, że w samej Bydgoszczy jest ich już zatrudnionych obecnie ok. 10 tysięcy i liczba ta ma szansę jeszcze wzrosnąć. Język ukraiński i rosyjski słychać codziennie na ulicach miasta. Przybyszów ze Wschodu zatrudniają chętnie zwłaszcza firmy budowlane i remontowe.

W tej sytuacji położenie więźniów, którzy deklarują chęć zatrudnienia zdecydowanie się poprawiło w stosunku do czasu, kiedy planowaliśmy nasze działania. Jeszcze dwa, trzy lata temu pracodawcy z reguły odrzucali podania o pracę, gdy dowiedzieli się, że kandydat miał przeszłość więzienną. Dziś to już przeszłość. Większość menadżerów firm nie ma teraz takich obiekcji, choć byli więźniowie są rzeczywiście wciąż traktowani z większą rezerwą. Jednak teraz nawet osoby o bardzo niskich kwalifikacjach opuszczające Zakład Karny Bydgoszcz-Fordon nie powinny mieć większych problemów ze znalezieniem stałego zatrudnienia.

W tej sytuacji zupełnie zbędna (przynajmniej do czasu zakończenia realizacji projektu) okazała się współpraca z Powiatowym Urzędem Pracy. Rejestrowanie naszych podopiecznych jako bezrobotnych stało się bezcelowe. W związku z zatrudnieniem praktycznie od pierwszego dnia na wolności trudniej naszym podopiecznym jest także uzyskać pomoc od instytucji pomocy społecznej. Ich sytuacja – zatrudnienie na umowę i gwarantowany w związku z tym stały dochód, brak rodziny na utrzymaniu – powodują, że nie spełniają oni kryteriów udzielania wsparcia przez instytucje pomocy społecznej. Przypominamy, że nasz projekt zakładał uzyskiwanie wsparcia dla uczestników od m.in. Powiatowego Urzędu Pracy i Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Jednak po zbadaniu sytuacji sami zrezygnowaliśmy z ubiegania się o tę pomoc. Uznaliśmy, że

zakładaliśmy współpraca z ZK), te porozumienia mają niewielkie znaczenie. W każdym razie jesteśmy przekonani, że duże korzyści daje bliższa niż planowaliśmy współpraca z Zakładem Karnym w kwestii poszukiwania zatrudnienia dla osób opuszczających więzienie.

Readaptacja społeczna w środowisku lokalnym

Fundacja dla Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego prócz działalności na rzecz resocjalizacji i readaptacji osadzonych z Zakładu Karnego Bydgoszcz-Fordon prowadzi także ożywioną działalność społeczną w najbliższym otoczeniu więzienia - dzielnicy Stary Fordon. Prowadzimy tu warsztaty z narzędziami do majsterkowania i świetlicę społeczną, organizujemy bogatą działalność kulturalną, utrzymujemy ogród społeczny, opiekujemy się zabytkiem - dawną synagogą i udostępniamy ją dla zwiedzających oraz na potrzeby mieszkańców okolicy.

W naszej działalności nawiązaliśmy współpracę z wszystkimi tutejszymi organizacjami pozarządowymi i grupami nieformalnymi - m.in. Stowarzyszeniem Miłośników Starego Fordonu, klubem seniorów Mam Marzenie 50+, Fundacją Fordońska Moc, sportowym Stowarzyszeniem Wisła Fordon, grupami rekonstrukcyjnymi. Współdziałamy także z instytucjami obecnymi w tej dzielnicy - m.in. dwoma szkołami, biblioteką, schroniskiem dla bezdomnych mężczyzn i oczywiście z Zakładem Karnym.

Ze względu na bogatą siatkę współpracowników oraz zaprzyjaźnionych organizacji i instytucji postanowiliśmy, że nasze mieszkanie treningowe, w którym mieszkają nasi podopieczni, będzie umieszczone także w dzielnicy Stary Fordon. Widzieliśmy w takim umiejscowieniu mnóstwo plusów i jeden ewentualny minus.

Omawianie tych działań zaczniemy od tego ostatniego. Obawialiśmy się, że zorganizowanie mieszkania treningowego w bezpośrednim

szybkie podjęcie płatnej pracy zawodowej jest ważniejsze w perspektywie długofalowej niż doraźne korzyści ze wsparcia, które mają do zaoferowania jednostki pomocy społecznej.

Nie ulega dla nas wątpliwości, że szybkie podjęcie pracy przez naszych podopiecznych było kluczowe dla powodzenia w utrzymaniu się na wolności uczestników projektu. Zastosowanie więc takiego rozwiązania wynikającego z dostosowania naszych działań do realnej sytuacji na rynku pracy - czyli szybkie zatrudnienie zamiast realizacji etapu wsparcia ze strony instytucji pomocy społecznej - uważamy za ogromny sukces projektu.

Partnerstwa

W tej sytuacji o wiele mniejsze znaczenia przywiązujemy teraz do zawartych przez Fundację dla Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego porozumień z firmami o współpracy w ramach projektu. Przed opuszczeniem więzienia przez naszego pierwszego podopiecznego trzy firmy zdecydowały się podpisać z nami porozumień współpracy przy realizacji celów projektu.

Deklaracje siłą rzeczy miały charakter ogólny, a firmy podpisując je nie znały uczestników projektu, ich kompetencji, oczekiwań itd. W konsekwencji nie zaprezentowaliśmy im żadnego kandydata, bo kompetencje zawodowe uczestników projektu lepiej można było wykorzystać w innych firmach, które polecił nam Zakład Karny Bydgoszcz-Fordon. Firmy te od dawna współpracują z ZK i zatrudniają u siebie więźniów w czasie odbywania kar. Zdecydowaliśmy się więc w trakcie trwania projektu skorzystać z ich oferty. Tym samym stare porozumienia z firmami, które podpisaliśmy przedtem, nie były przez nas wykorzystywane. Uważamy nawet, że w obecnej sytuacji (niskie bezrobocie, poszukiwanie pracowników przez pracodawców oraz bliższa niż

sąsiedztwie więzienia może mieć zły wpływ na naszych podopiecznych. Po doświadczeniach z wszystkimi uczestnikami możemy powiedzieć, że nie zauważyliśmy złego wpływu takiej lokalizacji. Uczestnicy naszego działania praktycznie nie kontaktowali się z osadzonymi w więzieniu. Tak więc obawa, że takie kontakty mogą negatywnie skutkować na ich zachowanie, nie sprawdziło się.

Za to do zalet umieszczenia mieszkania treningowego w tej dzielnicy zaliczaliśmy zaprzyjaźnione, dobrze rozpoznane przez nas środowisko, na wsparcie którego możemy liczyć. Poza tym Stary Fordon to w tej chwili najlepiej obywatelsko i społecznie rozwinięta społeczność lokalna w Bydgoszczy. Mieliśmy nadzieję, że naszym podopiecznym łatwiej będzie odnaleźć się w takim miejscu, a może nawet zaangażować w działania lub znaleźć ciekawą propozycję spędzania czasu po pracy dla siebie.

Z każdym z naszych podopiecznych podjęliśmy takie działania. Prosiłiśmy ich kilka razy o drobną pomoc przy organizowaniu naszych działań, zapraszaliśmy na zajęcia rękodzieła do warsztatu lub na imprezy organizowane przez nas czy inne organizacje pozarządowe. Nigdy nie odmawiali wsparcia, gdy prosiłiśmy o pomoc. Nie możemy jednak powiedzieć, że uczestnicy projektu nawiązali jakieś relacje ze współpracownikami Fundacji czy mieszkańcami okolicy. Za każdym razem obserwowaliśmy ich rezerwę i zachowywanie dystansu. Nigdy sami nie wykazali inicjatywy, nie zgłosili się sami do uczestnictwa w działaniach lokalnej społeczności.

Nie uznajemy takiej postawy za naszą porażkę i nie oceniamy jej negatywnie. Nasi podopieczni w pierwszych tygodniach po opuszczeniu więzienia żyją bardzo intensywnie – praca i związane z nią zmęczenie, organizowanie sobie od nowa codziennego życia, przygotowywanie się do samodzielności po okresie miesięcznego wsparcia w ramach projektu nakłada na nich szereg obowiązków. Jak sami mówią – mnóstwo rzeczy dzieje się wokół nich w tym czasie. Nie są przygotowani na wyzwania, które się za tym kryją i z

niemałymi trudnościami starają się im sprostać.

Uważamy więc, że ich rezerwa przy angażowaniu się w życie społeczności lokalnej jest naturalna i zrozumiała. Tym bardziej, że jest mało prawdopodobne, że po okresie udziału w projekcie, nadal będą mieszkać w Starym Fordonie. Niemniej jesteśmy przekonani, że pokazanie im tego aspektu życia jest dla nich korzystne. Żaden z nich nigdy nie spotkał się osobiście z taką intensywną formą życia społecznego i mamy nadzieję, że to krótkie doświadczenie jakie było ich udziałem, przyniesie im w przyszłości dobre efekty.

Reasumując wnioski z naszych działań w projekcie „Z więzienia do pracy” dotyczące partnerstw i współpracy, chcemy zaznaczyć, że dzięki zmianom w sposobie realizacji projektu o wiele łatwiejsze okazało się uzyskanie pracy przez naszych podopiecznych. Uważamy to za ogromny sukces naszego projektu. To powodzenia nie oznacza jednak, że możemy ogłosić sukces w readaptacji naszych podopiecznych i zakończyć wypracowywanie poszukiwań optymalnego modelu wsparcia. Ten proces nadal jest bardzo trudny. I choć zapewnienie stałej pracy jest ważnym elementem pomocy na drodze do pełnej readaptacji, to każdego z uczestników projektu czeka jeszcze mnóstwo niebezpieczeństw. Nasz projekt trwa zbyt krótko, by wspierać ich przez dłuższy czas i skuteczniej pomagać im w tym trudnym okresie na drodze do samodzielnego i odpowiedzialnego życia poza murami więzienia.



Pomoc Zakładu Karnego i zatrudnienie uczestników

W trakcie naszych praktycznych działań w projekcie bardzo wzrosła rola Zakładu Karnego w stosunku do roli, jaką miał przypisaną w założeniach opracowanych przed rozpoczęciem naszych działań. Kontakty z pracodawcami i wsparcie udzielone zwalnianym więźniom okazało się kluczowe dla naszego przedsięwzięcia.

Bliska współpraca ze służbą więzienną była istotnym elementem założeń projektu "Z więzienia do pracy".

Pomoc w rekrutacji

Jednak początkowo od zespołu Zakładu Karnego Bydgoszcz Fordon oczekiwaliśmy tylko wsparcia na etapie działań w więzieniu. Pracownicy więzienni zgodnie z założeniami angażowali się na etapie rekrutacji (wskazanie kandydatów, weryfikacja, rozmowy motywacyjne, doradztwo przy wyborze konkretnych uczestników). ZK sprawdził, którzy z więźniów mogliby spełniać kryteria rekrutacyjne projektu. Wskazał osoby opuszczające więzienie między sierpniem 2017 r. a styczniem 2018, sprawdził i przeprowadził wśród nich wywiady na temat sytuacji rodzinnej i środowiskowej, jaka czeka ich po wyjściu na wolność. Przypominam, że szukaliśmy osób, które nie mogą liczyć na wsparcie rodzin i najbliższego środowiska lub wręcz przeciwnie - nie powinny wracać do dysfunkcyjnych rodzin i najbliższego otoczenia. Wychowawcy więzienni przedstawili nam listę kilkunastu odpowiednich kandydatów. W ten sposób odbył się pierwszy etap kwalifikacji osób do naszego projektu.

Następnie w świetlicy na terenie Zakładu Karnego odbyło się spotkanie wyłonionej grupy z zespołem projektu "Z więzienia do pracy". W spotkaniu uczestniczyli jednak także wychowawcy więziennych. Uznaliśmy, że ich obecność m.in. podniesie naszą wiarygodność w oczach więźniów, którzy zobaczyli nas wtedy po raz pierwszy.

Udział w zebraniu był dobrowolny, ale stawili się na nie wszyscy więźniowie, którzy otrzymali zaproszenie na spotkanie w świetlicy. Otrzymali wtedy szczegółowe informacje o założeniach projektu "Z więzienia do pracy". Każdy z uczestników miał zadeklarować, czy chciałby wziąć udział w naszych działaniach. W razie wątpliwości, pytań, niejasności mogli kontaktować się z wychowawcami więziennymi i uzyskać dodatkowe informacje. Wychowawcy odbierali także od nich deklaracje chęci uczestnictwa w projekcie lub rezygnacji. W efekcie jednak tylko jedna osoba z grupy kilkunastu kandydatów nie była zainteresowana skorzystaniem ze wsparcia, które oferował nasz projekt.

Następnie na zebraniu zespołu projektu z wychowawcami więziennymi omówiliśmy wszystkie kandydatury i wybraliśmy pięciu więźniów, których zakwalifikowaliśmy do udziału w projekcie.

Te wszystkie zaplanowane działania bez udziału służby więziennej byłyby niemożliwe do zrealizowania. Jednak według założeń projektu, na tym miała zakończyć się rola Zakładu Karnego w naszych działaniach. Oczywiście jeszcze spotkania coacha odbywały się w pomieszczeniach udostępnianych nam na terenie więzienia.

Kluczowa zmiana - poszukiwanie pracodawcy

Z wielką korzyścią dla naszego zadania udało się nam skłonić Zakład Karny Bydgoszcz-Fordon do większego zaangażowania, które okazało się kluczowe dla realizacji projektu. Przede wszystkim pracownicy więzienia wzięli na siebie część poszukiwań przyszłego

pracodawcy dla naszych uczestników. Okazało się to bardzo skuteczne i niezwykle korzystne dla uczestników.

Zakłady Karne w całej Polsce współpracują z przedsiębiorstwami zewnętrznymi, które zatrudniają u siebie więźniów w czasie odbywania przez nich kar. Przywilej pracy poza murami więzienia nie dotyczy wszystkich osadzonych. Zgodę na zatrudnienie na zewnątrz ma tylko część z nich. W Bydgoszczy na ponad 500 więźniów do pracy na zewnątrz może wychodzić zaledwie ponad stu. Liczba ta jest płynna i zależy od decyzji służby więziennej, która rozpatruje te sprawy indywidualnie w stosunku do każdego z osadzonych. Zgodą na pracę na zewnątrz zależy m.in. od rodzaju popełnionego przestępstwa, wyroku sądowego, zachowania w trakcie odbywania kary, postępów w resocjalizacji, oceny wychowawców itd.

Zatrudnienie w firmach zewnętrznych lub praca na rzecz placówek oświatowych i wychowawczych czy organizacji pozarządowych jest traktowana jako przywilej dla więźniów, których zachowanie w czasie odbywania kary nie budzi zastrzeżeń. To bardzo ważny element w procesie resocjalizacji więźniów. Większość osadzonych w Zakładzie Karnym Bydgoszcz-Fordon nie ma pozwolenia na opuszczanie więzienia w czasie odbywania kary.

Zatrudnienie w firmach zewnętrznych odbywa się m.in. na podstawie specjalnych umów ZK z każdym z pracodawców. Zakład Karny Bydgoszcz-Fordon współpracuje z kilkudziesięcioma przedsiębiorstwami z najbliższej okolicy, placówkami oświatowymi lub organizacjami pozarządowymi. Dla nas istotne były kontakty z firmami poszukującymi pracowników, a ważną zaletą z naszego punktu widzenia był fakt, że przedsiębiorstwa te nie obawiają się zatrudniać osadzonych oraz osób z kryminalną przeszłością. Listą takich przedsiębiorstw dysponuje Zakład Karny. Nie jest ona podawana do publicznej wiadomości. Z każdą z tych firm ZK ma podpisane specjalne umowy o współpracy, a codzienne kontakty utrzymują z nimi pracownicy specjalnej komórki – Działu Zatrudnienia Zakładu Karnego Bydgoszcz-Fordon.

Na samym początku realizacji projektu dyrekcja Zakładu Karnego Bydgoszcz-Fordon zaproponowała, że z własnej inicjatywy będzie sondować zaprzyjaźnionych pracodawców, czy chcieliby zatrudnić uczestników naszego projektu po wyjściu na wolność. Nie uwzględnialiśmy w założeniach naszego projektu, aby już na tym etapie wsparcia dla uczestników projektu rozstrzygać sprawy związane z zatrudnieniem po odbyciu kary. Nie spodziewaliśmy się, że będzie to możliwe. Okazało się, że jest inaczej, a propozycja większego zaangażowania służby więziennej w projekt padła podczas zebrania zespołu roboczego projektu. Uznaliśmy, że taka zmiana będzie niezwykle korzystna dla osób opuszczających więzienie, które objęliśmy opieką i z chęcią przystaliśmy na taką propozycję.

Następnie więźniowie, którzy zostali objęci naszym wsparciem, sami decydowali, czy będą chcieli zatrudnić się w zaproponowanej firmie - niektórzy jeszcze w trakcie odbywania kary, inni po opuszczeniu murów więzienia. W praktyce wyglądało to w ten sposób, że jeszcze w trakcie odbywania kary nasi podopieczni byli przedstawiani w firmach współpracujących z Zakładem Karnym. Po złożeniu im propozycji przyszłej pracy sami decydowali, czy chcą się zatrudnić w danej firmie. Na zatrudnienie części z naszych podopiecznych zgodziło się Bydgoskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych, następnym miała przyjąć firma ErPlast produkująca i montująca znaki drogowe.

Szybko do pracy

Dzięki tej zmianie roli Zakładu Karnego uczestnicy projektu mieli zapewnione zatrudnienie praktycznie od drugiego dnia na wolności - pierwszy trzeba było poświęcić na badania lekarskie i spełnienie podstawowych potrzeb bytowych naszych podopiecznych. Oczywiście rzeczywistość za każdym razem okazywała się bardziej skomplikowana i tylko jeden z uczestników stawiał się do pracy

drugiego dnia. Następni poprosili o kilka dni zwłoki z podjęciem zatrudnienia. Argumentowali to potrzebą np. aklimatyzacji do warunków wolności czy zobowiązaniami rodzinnymi. Koordynator zgadzał się na takie rozwiązania. Brak zgody oznaczałby w konsekwencji decyzję o zakończeniu udziału w projekcie. Za każdym razem zwracaliśmy jednak uwagę na zagrożenia, które wiązały się z kontaktami z dysfunkcyjnym środowiskiem.

Dwóch uczestników zgłosiło się potem do pracy w ustalonym terminie, a dwóch pozostałych nie zgłosiło się do niej wcale. Ci ostatni - jak się szybko okazywało - nie mieli zamiaru wypełniać zobowiązań podjętych w ramach uczestnictwa w projekcie i rezygnowali ze współpracy z nami. Oznaczało to koniec ich uczestnictwa w projekcie.

W ramach działań zespołu projektu koordynator nawiązał kontakty z menadżerami tych firm, którzy odpowiadali za zatrudnienie naszych podopiecznych. Byliśmy w stałym kontakcie i w razie problemów związanych z pracą mogliśmy natychmiast reagować. Pomagaliśmy np. w szybkim zdobyciu badań lekarskich, zabiegaliśmy o zwolnienie na kilka godzin w celu kontaktu uczestnika z kuratorem sądowym, pośredniczyliśmy w negocjacjach przy rozwiązaniu innych problemów w pracy. Dzięki tym relacjom mamy teraz większe możliwości wspierania naszych podopiecznych w readaptacji i pokonywaniu problemów pojawiających się na co dzień w pracy.

Zmiany systemowe

Korzystne dla naszego projektu okazały się także nowe wytyczne Ministerstwa Sprawiedliwości, które sprawuje nadzór nad polskim systemem więziennictwa. Jednym z nowych planowanych kierunków działania dla Zakładów Karnych ma być kierowanie w przyszłości jak największej liczby osadzonych do płatnej pracy. Dotyczy to oczywiście osób odbywających karę więzienia, które mogą na czas pracy opuszczać mury Zakładów Karnych. Dla

osadzonych, którzy nie mogą opuścić więzień mają być tworzone warsztaty wewnątrz Zakładów Karnych. Jednak specyfika Zakładu Karnego Bydgoszcz Fordon nie daje możliwości stworzenia tego drugiego rozwiązania dla większej grupy więźniów.

Na własnej skórze odczuliśmy jednak, że ten nowy kierunek działania jest również korzystny dla realizacji celów naszego projektu i leży w interesie naszych podopiecznych. W każdym razie Zakład Karny Bydgoszcz-Fordon wspierał nas w poszukiwaniach miejsc pracy dla podopiecznych projektu „Z więzienia do pracy” i był w tych działaniach niezwykle skuteczny. Pięciu uczestników naszego projektu wychodząc na wolność wiedziało praktycznie od pierwszego dnia po drugiej stronie krat, gdzie czeka na nich praca.

Mieszkanie treningowe i wsparcie opiekuna

Oprócz zapewnienia zatrudnienia najważniejszym elementem wsparcia w ramach projektu „Z więzienia do pracy” była pomoc więźniom w podstawowych sprawach bytowych w pierwszym okresie na wolności – zapewnienie miejsca noclegowego, pomoc w codziennym utrzymaniu i wsparcie opiekuna.

Wychodząc na wolność nasi podopieczni znajdowali się w niezmiernie trudnej sytuacji bytowej. Żaden z piątki uczestników nie miał gdzie mieszkać – nie mieli mieszkań, a powrót do rodzin był niemożliwy lub niewskazany. Był to jeden z elementów ich sytuacji, na który zwracaliśmy szczególną uwagę podczas rekrutacji. Chcieliśmy, aby nasza pomoc objęła osoby w absolutnie najgorszym położeniu bytowym. To właśnie więźniowie w tak trudnej sytuacji bytowej najczęściej (a może nawet prawie zawsze) wchodzą ponownie w konflikt z prawem i wracają szybko na drogę kolizji z prawem, a w konsekwencji lądują znowu w więzieniu.

Trudne położenie bytowe

Wszyscy nasi podopieczni wychodząc za bramę znajdowali się w tragicznym położeniu finansowym. Mieli przy sobie zaledwie po kilkaset złotych w kieszeni – np. wsparcie Zakładu Karnego dla osób bez żadnych środków wynosi ok. 350 zł. Z takiej pomocy skorzystał jeden z naszych podopiecznych. „Najbogatszy” z uczestników naszego projektu miał w chwili wyjścia na wolność 1700 zł wypracowanych podczas pracy w ramach zatrudnienia jeszcze podczas odbywania kary. Nawet jednak z takimi pieniędzmi nie mógł spokojnie myśleć o najbliższej przyszłości.

Nasi podopieczni nie mieli ubrań na zmianę, zapasowej bielizny, środków higieny i wielu innych podstawowych rzeczy potrzebnych w codziennym życiu. Ci z nich, którzy do więzienia trafili latem nie mieli odzieży zimowej na wyjście. W takich przypadkach również korzystali ze wsparcia Zakładu Karnego, który zaopatrywał ich w najbardziej niezbędną odzież. Najczęściej wychodzili z jedną reklamówką w rękę, ale bywało też że mieli w niej tylko dokumenty związane z pobytem i opuszczeniem więzienia. Żadnej koszulki na zmianę, dodatkowych skarpet, zimowej czapki czy rękawiczek. Na dodatek każdy z nich miał własne niezbędne potrzeby, które były dla nich niezwykle istotne, nawet jeśli nam wydawały się one niezbyt ważne – np. nowe spodnie („w tych zniszczonych nie mogę pokazać się w pracy”), własny telefon z internetem (projekt zapewniał pożyczanie na kilka pierwszych tygodni aparatu komórkowego starego typu bez możliwości łączenia z internetem), portfel („za pierwszą wypłatę”) itd. Nigdy nie były to duże wydatki, ale biorąc pod uwagę możliwości finansowe uczestników, stanowiły sporą część ich zasobów. Rozmowy z naszymi podopiecznymi w tych sprawach podejmował opiekun, ale ostateczna decyzja należała oczywiście do uczestników.

Biorąc pod uwagę realne możliwości finansowe naszych podopiecznych zapewnienie im przez pierwszy miesiąc wolności możliwości pobytu w mieszkaniu treningowym i utrzymania był niezwykle ważnym wsparciem w pierwszych krokach po opuszczeniu więzienia. Bez tego wsparcia położenie każdego z uczestników po wyjściu na wolność byłoby tragiczne. Żaden z nich nie poradziłby sobie samodzielnie.

Mieszkanie treningowe

W ramach programu uczestnikom zapewniliśmy miejsce do mieszkania od dnia opuszczenia zakładu karnego na okres maksymalnie jednego miesiąca. To było niezwykle ważne, że zaraz

po opuszczeniu murów więzienia nasi podopieczni mieli gdzie skierować swoje pierwsze kroki. Za każdym razem towarzyszyły temu spore emocje – uczestnicy byli niepewni tego co zastaną, jakie będą tam panować warunki, czy spełnią wymagania, które nakłada na nich regulamin.

Mieszaniem treningowym był pokój wynajmowany w hostelu robotniczym. Pokój miał dwa łóżka – dla uczestnika i opiekuna. W momentach, gdy w programie na wolności pojawiał się drugi podopieczny mieliśmy możliwość przeniesienia się do pokoju trzyosobowego. Wynajmowanie pokoju w hostelu wymogły na nas warunki realizacji projektu – stosunkowy krótki czas trwania całego przedsięwzięcia (wynajęcie oddzielnego mieszkania na zaledwie pół roku okazało się bardzo trudne) i niski budżet. Gdyby program miał być realizowany w przyszłości uważamy jednak za wskazane oparcie go o stałe mieszkanie z minimum dwoma-trzema pokojami. Jednak dla przetestowania naszej innowacji miejsce w hostelu okazało się zupełnie wystarczające.

Korzystanie z mieszkania związane było z respektowaniem obowiązujących zasad opracowanych w regulaminach. Ich przestrzeganie monitorował stały opiekun mieszkający razem z uczestnikami programu. Była to obok coacha osoba kluczowa dla całego procesu – miał najbliższy, codzienny kontakt z uczestnikami programu, wspierał i kontrolował ich działania. Opiekun dbał o przestrzeganie codziennego regulaminu przez uczestników projektu, w sytuacjach wymagających interwencji zwracał uwagę na odstępstwa od przyjętych zasad. Jego generalnym zadaniem było wspieranie uczestników w pokonywaniu codziennych, drobnych problemów – zarówno w mieszkaniu, jak i na zewnątrz. Więźniowie po opuszczeniu Zakładu Karnego mieli problemy z powrotem do codziennych, podstawowych czynności – robienia zakupów, utrzymywania higieny, nawiązywania kontaktów z otoczeniem, wizytami u lekarza, załatwiania spraw urzędowych itp. Opiekun pomagał im pokonywać te drobne bariery. Opiekun był w kontakcie z coachem i wspólnie reagowali na sytuacje trudne i nietypowe.

Ważnym elementem organizacji naszego miejsca zamieszkania było

pielęgnowanie elementu wspólnotowego, jako naturalnego czynnika wspierającego. Istotne było, aby ludzie w tak intensywnym i trudnym okresie życia, mieli nie tylko dokąd wrócić, ale również do kogo. I jeśli jest to ktoś o podobnych doświadczeniach jak ich własne, to jest szansa, że mogą stanowić dla siebie naturalną grupę wsparcia wzmacnianą przez umiejętności i doświadczenie opiekuna.

Nasze pierwsze mieszkanie znajdowało się w Starym Fordonie, dzielnicy w której Fundacja UKW prowadzi bogatą działalność społeczną (mamy tam m.in. świetlicę, warsztat społeczny, ogród społeczny, opiekujemy się zabytkową synagogą, w której organizujemy koncerty, spektakle, wystawy itp.). Dobrze znamy miejscową społeczność i próbowaliśmy wykorzystać nasze kontakty do aklimatyzacji uczestników projektu w społeczności lokalnej. Oferowaliśmy naszym podopiecznym udział w licznych przedsięwzięciach społecznych.

Nasze próby nie przyniosły jednak jakiś spektakularnych sukcesów. Mimo uczestnictwa w kilku spotkaniach nasi podopieczni zachowali dystans w stosunku do mieszkańców dzielnicy, nie zintegrowali się. Sądzymy, że ogrom własnych problemów przed którymi stanęli nie pozwalał im na nawiązanie bliższych relacji.

Miesięczne wsparcie

Nasi podopieczni mogli korzystać na wolności ze wsparcia zaledwie przez miesiąc. To bardzo krótki czas wsparcia dla osób w ich położeniu. Niestety warunki dofinansowania i skromny budżet nie pozwalał nam na roztoczenie opieki na dłuższy okres.

Uważamy, że miesiąc wsparcia to absolutne minimum jakiego potrzebują więźniowie w tak trudnym położeniu, jak nasi podopieczni. Początkowo zakładaliśmy, że wykorzystają oni ten czas na aklimatyzację na wolności, poszukiwanie pracy, nawiązanie kontaktów itp. Podczas realizacji projektu okazało się jednak, że możliwe jest, aby nasi podopieczni podejmowali pracę praktycznie

zaraz po opuszczeniu więzienia. Zakład Karny dzięki swoim kontaktom z pracodawcami umożliwił nam zaproponowanie uczestnikom rozpoczęcie pracy w drugim-trzecim dniu na wolności. Praktycznie jednak stało się tak tylko w jednym przypadku. Pierwszy z naszych podopiecznych umowę zatrudnienia podpisał już w drugim dniu po wyjściu z więzienia. Chęć pracy „od zaraz” zadeklarowało jeszcze dwóch uczestników, ale ich droga do zatrudnienia z różnych przyczyn trwała od tygodnia do dwóch. W każdym razie trzech uczestników bardzo szybko podjęło pracę.

Dzięki zapewnieniu mieszkania w pierwszym miesiącu uczestnicy mogli zająć się spełnieniem warunków zatrudnienia oraz pilnymi sprawami osobistymi, które musieli podjąć zaraz po wyjściu na wolność. Trzem z uczestników zajęło to od dwóch dni do dwóch tygodni.

Po podjęciu zatrudnienia sprawa mieszkania na następne miesiące stawała się znowu głównym zmartwieniem naszych podopiecznych. Nasze wsparcie trwało zaledwie miesiąc i po tym czasie uczestnicy musieli opuścić mieszkanie treningowe. Oznaczało to, że najpóźniej w trzecim tygodniu na wolności musieli podjąć poszukiwania nowego lokum. Okazało się to trudnym zadaniem. Każdy z podopiecznych miał z tym spory problem. Główną przyczyną był oczywiście brak pieniędzy. Pierwszą wypłatę każdy z nich miał dostać już po zakończeniu udziału w projekcie „Z więzienia do pracy”. Na dodatek każda propozycja wynajęcia pokoju (na samodzielne mieszkanie nie stać było żadnego z uczestników) miała - prócz czynszu najczęściej płaconego z góry - dodatkowy warunek w postaci wpłacenia kaucji w wysokości jednomiesięcznego czynszu. Oznaczało to jednorazowy wydatek w wysokości ok. tysiąca złotych. W przypadku, gdy pierwsza pensja miała wynosić ok. 1700 zł, opłata za pokój urastała do głównego wydatku osoby uczestniczącej w naszym projekcie.

Dlatego uważamy, że okres wsparcia udzielanego osobom opuszczającym więzienia i znajdującym się w tak trudnym położeniu jak nasi podopieczni powinien trwać minimum dwa miesiące. Niestety nas nie było stać na spełnienie tego wymogu.

Dlatego drugi miesiąc na wolności stał się dla naszych podopiecznych niezmiernie trudnym okresem. Staramy się utrzymywać z nimi kontakt i stąd wiemy, że po opuszczeniu naszego programu i wyprowadzce z mieszkania treningowego, przeżywali ciężkie chwile.

Opiekun mieszkania treningowego

Funkcja opiekuna mieszkania treningowego należała do kluczowych zadań w naszym projekcie. Bezpośredni, codzienny kontakt był niezmiernie ważny do uczestników.

Pierwszym zadaniem opiekuna było spotkanie z podopiecznym dokładnie w chwili kiedy opuszczał on więzienie. Do tej pory opiekun i uczestnik nie znali się. Z więźniami mieli kontakt tylko wychowawcy Zakładu Karnego współpracujący z zespołem projektu oraz coach, który prowadził spotkania jeszcze na terenie więzienia.

Po spotkaniu uczestnika z opiekunem obaj kierowali się do mieszkania treningowego. Z późniejszych rozmów z podopiecznymi wynikało, że w czasie odbywania kary z rezerwą traktowali zapewnienia o miejscu zamieszkania. Podchodzili do tych obietnic z rezerwą. Dlatego wprowadzenie ich do mieszkania, pokazanie pokoju z łóżkiem, wręczenie kluczy było bardzo ważnym elementem przełamania lodów. W czasie pierwszej rozmowy opiekun przedstawiał jeszcze raz uczestnikowi warunki projektu, mieszkania w lokalu treningowym, zasady regulaminu. Wszystkie spisane reguły podopieczni otrzymywali na piśmie, podpisywali stosowne dokumenty.

Przez pierwsze dni opiekun ułatwiał załatwianie podstawowych spraw bytowych. Robił z podopiecznym zakupy - przyjęliśmy zasadę, że uczestnik nie otrzymuje od nas gotówki do ręki. Robiliśmy więc zakupy zawsze razem. Potem przychodziła kolej na wizytę u pracodawcy, kontrolne badania lekarskie, zakup biletu miesięcznego komunikacji publicznej, sprawy urzędowe. Wszystkie sprawy podopieczny załatwiał samodzielnie, ale opiekun ułatwiał

ogólną orientację, co okazało się szczególnie ważne dla osób spoza Bydgoszczy. W ten sposób czas załatwiania podstawowych spraw trwał zaledwie dwa- trzy dni.

Po tym początkowym wsparciu uczestnik projektu stawał się w zasadzie samodzielny. Opiekun dbał jeszcze tylko o zakupy spożywcze (zgodnie z zasadą, że w ramach projektu nie przekazujemy gotówki do ręki podopiecznym). Od tego czasu rolą opiekuna były codzienne spotkania z uczestnikiem, rozmowy o problemach na jakie natrafił, poszukiwanie rozwiązań. Ważna zwłaszcza okazała się pomoc w poszukiwaniu pokoju do wynajęcia, choć główny ciężar poszukiwań pozostawał na barkach uczestnika projektu.

Choć kontakt w projekcie między uczestnikiem a opiekunem trwał zaledwie miesiąc i tylko do tego okresu ograniczało się nasze realne wsparcie, to kontakty między dwoma z uczestników a opiekunem są kontynuowane nadal. Dzięki temu wiemy, co dalej dzieje się z częścią naszych podopiecznych. W sytuacjach krytycznych możemy udzielać im wsparcia. Dzięki tym kontaktom wiemy, że ich położenie nadal jest skomplikowane i dalekie od pełnej stabilności, ale wkładają wiele wysiłku, aby zapewnić sobie normalne warunki egzystencji i nie wchodzić znowu na drogę kolizji z prawem.



Rola coacha w procesie readaptacji uczestników Programu Z więzienia do pracy

Czym jest coaching? Jenny Rogers, określana przez wielu specjalistów mianem guru coachingu, definiuje go jako proces, w którym: Coach pracuje z klientami, aby dzięki ukierunkowanemu szkoleniu szybko, znacząco i trwale poprawili swoją efektywność w życiu osobistym i zawodowym. Jedynym celem Coacha jest praca nad tym, aby klient rozwinął cały swój potencjał- tak, jak go sam zdefiniuje.

Na potrzeby Programu Z więzienia do pracy, którego rezultatem jest prezentowany model współpracy Coacha z osadzonymi [zwanym: klientami], zdefiniowałam coaching jako **interaktywny proces rozwoju klienta [tu: osadzonego] podczas pobytu w zakładzie karnym, który dzięki tej metodzie wsparcia osiąga cel, określony przez siebie na początku współpracy.**

Rola Coacha w programie Z więzienia do pracy została ustalona w toku powstawania programu i obejmowała nie tylko wzmocnienie klienta, ale przede wszystkim wspieranie go w samodzielnym dokonywaniu zamierzonej zmiany w oparciu o jego własne doświadczenia oraz posiadane zasoby. Warto zaznaczyć, że w coachingu to klient jest źródłem zasobów, a Coach towarzyszy mu w osiągnięciu zamierzonego celu, zadając pytania, których celem jest poszerzenie świadomości klienta. Coaching dotyczy całej osoby klienta, nie wycinku jego życia. Praca z klientem jest rezyliencją, której przebieg nie jest determinowany środowiskiem, w którym klient przebywa, bowiem jego adaptacja w nowym środowisku była i będzie dla niego procesem.

Celem nadrzędnym Programu Z więzienia do pracy było wypracowanie przez uczestnika konkretnego harmonogramu zadań do wykonania zaraz po opuszczeniu przez niego jednostki

penitencjarnej.

Cel sesji coachingowych, którym podlegali objęci programem więźniowie to:

- praca nad świadomością osadzonego w zakresie realnych problemów, przed którymi stanie wychodząc na wolność
- diagnoza deficytów i wzmocnienie zasobów niezbędnych do efektywnego, aktywnego radzenia sobie z tymi problemami
- wypracowanie planu i sposobów rozwoju niezbędnych kompetencji zarówno w czasie ostatniego etapu pobytu w więzieniu, jak i po rozpoczęciu życia poza nim
- rozwój wiedzy klientów projektu na temat realiów aktualnego życia społecznego
- określenie przez uczestnika celów osobistych i zawodowych (krótko i średnioterminowych)
- określenie i uświadomienie uczestnikom zagrożeń, ich analiza i wypracowanie sposobów ich unikania i radzenia sobie z nimi
- praca nad radzeniem sobie z trudnymi emocjami

Osadzeni biorący udział w programie, wyłonieni do niego spośród licznych skazanych, uczestniczyli w cyklu indywidualnych sesji coachingowych, podczas których za pomocą określonych narzędzi pracowali nad wyznaczonym przez siebie celem. Z uwagi na fakt, iż każdy z osadzonych uczestniczących w indywidualnych sesjach z Coachem podpisał kontrakt indywidualny, uwzględniający zasady Kodeksu etycznego International Coach Federation, cele osadzonych na proces coachingowy są objęte tajemnicą, by nie naruszać ich dóbr osobistych.

Przedstawiona przeze mnie analiza spotkań z osadzonymi stanowi ogólny zarys ich wsparcia w drodze do celu.

W projekcie uczestniczyli osadzeni w zróżnicowanym wieku. Najstarszy miał 47 lat, najmłodszy 33. Jako Coach towarzyszyłam im w procesie readaptacji społecznej, czyli ponownemu przystosowania do czynnego, a przede wszystkim samodzielnego życia w społeczeństwie, a także do podjęcia pracy zawodowej po

opuszczeniu zakładu karnego.

Na podstawie moich dotychczasowych doświadczeń w pracy z osadzonymi krótkoterminowymi oraz długoterminowymi, stwierdzam, że człowiek przebywający w izolacji ma dwa wyjścia, albo walczyć z otaczającym go środowiskiem, albo stworzyć sobie tzw. izolację w izolacji, by odciąć się od wszystkich bodźców, które mogą zaburzać jego percepcję i te obserwacje potwierdziły się także w przypadku osadzonych, biorących udział w programie.

W celu przybliżenia sylwetki klientów warto zauważyć i kilkakrotnie powtórzyć, że kara pozbawienia wolności, w przypadku uczestników programu, nie była ich pierwszą, a pobyt w zakładzie karnym był którymś z kolei. Moją uwagę zwrócił kontekst, iż osadzeni, pomimo zróżnicowanego wieku, byli osobami bezdomnymi, bez zabezpieczenia podstawowych warunków bytowych. Powrót do znanego środowiska był dla nich swoistego rodzaju powrotem na drogę przestępczą i wymagał od nich determinacji, niezbędnej podczas realizacji celu na proces. Moje spostrzeżenia w całości pokryły się z obawami klientów. Na sytuację osadzonego - klienta programu wpływa ogół warunków, w których znajduje po opuszczeniu jednostki penitencjarnej, a które determinują zmiany w jego osobowości, a także sytuacji życiowej, będącej następstwem izolacji.

W wyniku półrocznej pracy z osadzonymi, podczas indywidualnych sesji coachingowych odbywających się w więzieniu, zauważyli oni, że nie tylko mają wybór, ale i przede wszystkim są odpowiedzialni za swój los.

Uczestnicy programu po popisaniu kontraktów indywidualnych, określających zasady obopólnej współpracy zaakceptowali harmonogram spotkań, wykazując chęć częstszego spotykania się (niż co 2-3 tygodnie), co wynikało z ich potrzeb. Podczas sesji byli zdyscyplinowani i z zaangażowaniem odrabiali prace domowe, które sobie wyznaczali. Większość z nich cechowało zaangażowanie oraz odpowiedzialność za proces zmiany, w którym uczestniczyli. Oczywiście warto zauważyć, że na powodzenie w readaptacji społecznej po opuszczeniu zakładu karnego znaczny wpływ ma

sposób postępowania w sytuacjach trudnych, a także umiejętność rżenia sobie w sytuacjach problemowych, w których może pojawić się frustracja, niska odporność na nią, poddanie się kierownictwu innych osób, pesymistyczny pogląd na świat, a także mała aktywność. Te obszary okazały się realnymi w pracy z osadzonymi, objętymi programem.

Wielokrotnie w pracy z klientami pojawia się pytanie: skąd się bierze cel na proces?, na jakiej podstawie jest generowany?, kto dochodzi do wniosku, że czas na zmianę?. W przypadku warunków izolacji sam osadzony, zdarza się też, że jego wychowawca, stwierdza, że chce coś ze sobą zrobić, coś zmienić, że szuka odpowiedzi na nurtujące go pytania itp.. Coaching jest określany jako metoda wsparcia człowieka- klienta w drodze, w drodze do celu, w drodze do siebie. To klient wybiera cel na proces i cel na sesję.

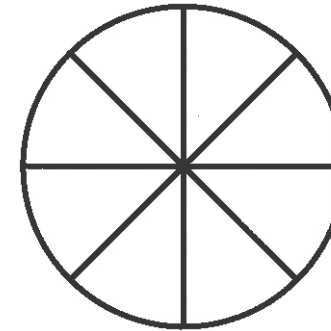
W zależności od wybranego celu na proces, zastosowałam narzędzia coachingowe, których celem było między innymi uświadomienie osadzonym ich mocnych stron, obszarów do dalszej pracy oraz pokazanie zasobów, niezbędnych podczas readaptacji po wyjściu z więzienia.

Kluczowym narzędziem okazało się koło emocji.

Cel użycia narzędzia:

- odkrycie emocji, które klient posiada, a które nie pozwalają mu na osiągnięcie celu
- nazwanie i wypisanie emocji w kontekście realizowanego celu
- zaznaczenie wartości % i podjęcie pracy nad emocjami, które według klienta są kluczowe dla realizacji celu, a które nie pozwalają mu iść dalej

KOŁO EMOCJI



Rys.1. opracowanie własne

Narzędzia używa się, kiedy:

- emocje klienta w widoczny sposób zaburzają osiągnięcie celu
- klient chce zamienić negatywne emocje w pozytywne i wykorzystać je do osiągnięcia celu
- klient pomimo planu nie podejmuje działań, zwracając uwagę na wpływ emocji

U większości osadzonych przeważającymi emocjami były takie jak:

- nienawiść
- gniew
- wstyd
- poczucie winy
- lęk
- poczucie odrzucenia

Rzadziej pojawiły się:

- obojętność
- desperacja
- bezsilność

W niektórych przypadkach wystąpił lęk przed oceną, mimo wcześniejszych wyjaśnień z mojej strony, że Coach nie ocenia, tylko towarzyszy klientowi.

Korzyści płynące z wykorzystania narzędzia pozwoliły osadzonemu na skonfrontowanie się z długo skrywanymi emocjami, z punktu widzenia miejsca, w którym przebywali, niemożliwymi do okazania ze względu na nieprzewidziane reakcje współosadzonych. To właśnie wykorzystanie koła emocji okazało się zbyt silnym przeżyciem dla jednego z uczestników, który po kilku sesjach zrezygnował z udziału w nim, uzasadniając swoją decyzję nie tylko brakiem motywacji wewnętrznej, ale przede wszystkim brakiem siły na pracę nad zmianą, którą chciał osiągnąć. Wyjście ze strefy komfortu - w przypadku tego klienta - warunki więzienne w połączeniu z brakiem jakiegokolwiek perspektywy oraz zakodowanym schematem działania: „po wyjściu zaraz i tak wróć do zakładu karnego, więc po co się starać?”, okazały się niemożliwe do przejścia.

Narzędziem, niezwykle pomocnym w realizacji nadrzędnego celu programu była siatka celu:

SIATKA CELU

CEL:

Co chcesz uzyskać?	Co chcesz wyeliminować?
Co chcesz utrzymać?	Czego chcesz uniknąć?

Rys.2.opracowanie własne

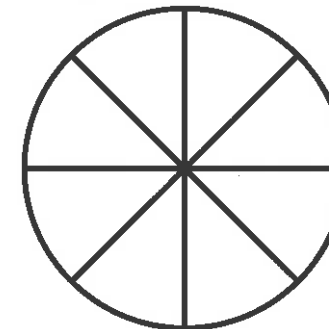
Cel użycia narzędzia:

- określenie zysku płynącego z realizacji celu
- wyeliminowanie czynników, które wpłyną na jego realizację
- utrzymanie dotychczasowych (według klienta-osadzonego) pozytywnych zasobów/kompetencji własnych
- uniknięcie ewentualnych, mogących wystąpić na drodze do realizacji celu, zagrożeń

Osadzeni łatwo potrafili określić zysk, wykazując jednocześnie nieumiejętność wskazania czynników do wyeliminowania ze swoich dotychczasowych zachowań. Z zaangażowaniem dokonywali określenia swoich mocnych i słabych stron, podkreślając te kluczowe niezbędne do osiągnięcia przez nich celu na proces. Również wskazanie zagrożeń mogących wystąpić na drodze do realizacji celu, nie stanowiło dla nich problemu.

Koło umiejętności społecznych sprawdziło się natomiast podczas określenia kompetencji osadzonych, którzy wykazali potrzebę, by objąć ich nie tylko wsparciem w zakresie realizacji wybranego celu, ale i doradztwem zawodowym, niezbędnym przy poszukiwaniu pracy, po wyjściu z zakładu karnego.

KOŁO UMIEJĘTNOŚCI SPOŁECZNYCH



Cel użycia narzędzia:

- wskazanie kompetencji społecznych niezbędnych do poprawnego funkcjonowania w społeczeństwie
- nazwanie ich w kontekście realizowanego celu
- zaznaczenie wartości % i podjęcie pracy nad tymi, które według klienta są kluczowe do bezkonfliktowego funkcjonowania w społeczeństwie po opuszczeniu zakładu karnego

Klienci najczęściej wskazywali współpracę, asertywność, perswazję oraz przywództwo, jako doświadczenie niezbędne do funkcjonowania w społeczeństwie, ale i obszary wymagające pracy, ze względu na zaburzenia w sferze aspektu motywacyjnego, powiązanego z mało rozwiniętą inteligencją emocjonalną, będącą głównym predyktorem kompetencji społecznych. To niektóre z narzędzi użyte w pracy z klientami programu.

Warto wspomnieć, że kluczowym wsparciem była również pomoc coacha/doradcy zawodowego, który podczas rozmów doradczych opracował wraz z klientami plan działania, zawierający nie tylko analizę ich potencjału zawodowego, pomoc w napisaniu CV oraz przygotowanie do rozmowy kwalifikacyjnej (uwzględniające jej symulację), ale i tak zwane profilowanie wraz z oceną zintegrowanego systemu kwalifikacji. Dzięki udziałowi w pracy z coachem/doradcom zawodowym osadzeni mieli możliwość oceny swoich kwalifikacji. Wsparcie Coacha poza murami więzienia polegało nie tylko na systematycznych spotkaniach z osadzonymi

MOCNE STRONY	SŁABE STRONY
<ul style="list-style-type: none"> - wykorzystanie narzędzi coachingowych (w zależności od sytuacji osadzonego-klienta), - zaangażowanie klientów podczas pracy własnej z narzędziami; - wyciągnięcie właściwych dla 	<ul style="list-style-type: none"> - obawa osadzonych- klientów przed wyjściem na wolność, - strach przed porażką pojawiający się w sytuacji obniżonego nastroju, - mała stabilność emocjonalna niektórych klientów;

osadzonych wniosków na podstawie informacji zebranych za pomocą narzędzi w pracy nad celem; - determinacja w dążeniu do realizacji celu.	- niechęć do udziału w zajęciach z powodu braku motywacji wewnętrznej, niezbędnej do działania po opuszczeniu zakładu karnego, - niesystematyczność klientów projektu w kontaktach z Coachem, - samowolna zmiana terminów i miejsc spotkań, nieodbieranie telefonów, mimo wcześniejszych ustaleń.
SZANSE	ZAGROŻENIA
<ul style="list-style-type: none"> - odkrycie swoich słabych i mocnych stron w kontekście realizacji celu; - analiza kompetencji zawodowych wraz z analizą osobowości, - zdobycie wiedzy na temat samoakceptacji, - analiza potrzeb osadzonego-pracownika; - korzystne zmiany w postawie klienta; - wypracowanie modelu 	<ul style="list-style-type: none"> - spadek motywacji wewnętrznej, - powrót do znanego środowiska, - lęk przed oceną innych; - lęk przed porażką; - dynamiczna sytuacja rodzinna, powodująca destabilizację emocjonalną osadzonego.

Rys.4. opracowanie własne

Udział w programie był dla mnie kolejnym niezwykle, konstruktywnym doświadczeniem. Kontakt z klientami po zakończeniu programu uważam za cenny i niezbędny do swojej dalszej współpracy z więziennictwem w zakresie autorskiej resocjalizacji w ramach szkoleń osadzonych.

Marta Kaźmierczak Cel coaching & szkolenia
 trener/coach ACC ICF
 biorący w programie Z więzienia do pracy

Relacje uczestników projektu „Z więzienia do pracy”

Projekt objął wsparciem pięć osób. Z pełnego wsparcia skorzystało trzech z nich, a pozostała dwójka zrezygnowała z uczestnictwa jeszcze w trakcie regulaminowego udziału w naszym przedsięwzięciu. Jeden z uczestników po zakończeniu udziału w pełnym cyklu wsparcia wyjechał z Bydgoszczy w rodzinne strony i straciliśmy z nim kontakt.

Utrzymujemy kontakt z dwójką uczestników naszego przedsięwzięcia. Po zakończeniu wsparcia zgodzili się opisać udział w projekcie widziany ze swojej strony.

Radosław (33 lata)

Pochodzę z małej wsi pod Lipnem w województwie kujawsko-pomorskim. W zasadzie niewiele ruszałem się poza rodzinne okolice, bo pobytów w więzieniach do tego nie liczę. Na wolności skończyłem naukę na podstawówce - w rodzinie nikt mnie nie zmuszał ani nie zachęcał, żeby uczyć się dalej. Nie było za bardzo po co, bo ci z wykształceniem też mieli potem u nas problemy z pracą. Większość z moich znajomych nie miała pracy, chyba że we własnym gospodarstwie. My nie mieliśmy gospodarstwa. Wyjechać do pracy też nie było za bardzo gdzie, bo w Lipnie czy Włocławku też nie było roboty. Zresztą ruszać w świat mi się nie chciało.

Mieszkałem w domu u rodziców, a potem u siostry, ale z czasem zrobiło się u niej ciasno, bo urodziła czwórkę dzieci. Jej mąż też nie miał roboty, więc kombinowaliśmy razem, żeby zdobyć jakieś pieniądze. Z tego kombinowania raz i drugi trafiliśmy obaj do więzienia. Kilka lat przesiedziałem. Mąż siostry jeszcze siedzi, ale już niedługo wyjdzie. Już po mojej pierwszej odsiadce mówiłem sobie, że więcej nie chcę wracać za kraty, ale mi się z tym nie

udało. Za dużo wokół mnie się kręci kombinatorów, ciągle coś chcą ode mnie, namawiają, robią mętlik w głowie. Trudno czasem odmówić.

Teraz jestem już mądrzejszy i nie wrócę do więzienia. Wiem też, że nie mogę wrócić do życia w mojej wsi. To nie jest dla mnie dobre miejsce. Siostra, jej dzieciaki to moja najbliższa rodzina, ale u niej w domu jest już za ciasno. A jeszcze niedługo mąż wróci po odsiadce. Muszę zacząć robić coś sam, daleko od nich. To dlatego zgłosiłem się do udziału w tym projekcie, bo to była dla mnie szansa. Na początku nie wierzyłem w te obietnice o mieszkaniu na miesiąc, pracy, pomocy - nikt w więzieniu przedtem nie brał w czymś takim udziału, nikt z takiej pomocy nie skorzystał. Koledzy z celi gadali, żeby uważać, że zakazy będą gorsze niż w więzieniu, że trzeba będzie płacić, pensję oddawać i takie tam. Takie głupie gadanie, ale w zasadzie też tak myślałem, byłem podejrzliwy.

Lubiłem za to chodzić w więzieniu na spotkania i rozmowy z panią Martą od tego projektu. Zawsze to było coś ciekawszego niż siedzenie w celi. Poza tym ciekawie się rozmawiało. W zasadzie jej wierzyłem, ale potem w celi znowu jak myślałem o tym mieszkaniu, to wydawało mi się to dziwne. Mogłem za to pogadać z kimś o sobie, co mam robić, jak się zachowywać. Pani Marta chętnie słuchała, mogłem się wygadać, bo dużo myślałem, jak to będzie na wolności. Bałem się, że będzie trudno. Nie miałem nic za murami i nie wiedziałem, jak sobie z tym wszystkim poradzę. Po rozmowach z panią Martą zawsze czułem się lepiej.

Jak wychodziłem z więzienia to nawet nie chciałem iść za bardzo do tego mieszkania. Opiekun przyszedł jednak pod bramę jak wychodziłem i głupio było nie pójść. Na tym spotkaniu z opiekunem powiedziałem, że muszę od razu pojechać do siostry - jej mąż ciągle siedzi, a w domu zepsuła się kanalizacja. Musiałem jej pomóc, poza tym chciałem pojechać tam na dwa, trzy dni. No ale z tych dwóch, trzech dni zrobił się tydzień, telefonów nie odbierałem w tym czasie, więc pomyślałem, że nie mam już po co wracać. No ale zostawiłem

reklamówkę z rzeczami, to pomyślałem, że się zgłoszę, a jak coś będzie nie tak, to przynajmniej rzeczy odzyskam. W domu siostry nie mogłem siedzieć dłużej - za ciasno tam jest, nie ma dla mnie miejsca.

Umówiłem się na spotkanie z opiekunem i przyjechałem do Bydgoszczy. Zdziwiłem się, że mogę wrócić do projektu, jeśli pójdę do pracy. A praca na mnie też czekała w firmie - w tej w której pracowałem już w czasie pobytu w więzieniu. Szef mnie tam lubił, bo bez instrukcji uruchomiłem maszynę do przycinania metalowych rur pod znaki. Nikt przedtem tego nie potrafił ruszyć bez instrukcji. No i w ogóle dobrze tam pracowałem. Im też obiecałem, że przyjdę do pracy dwa, trzy dni po wyjściu z więzienia, no ale powiedziałem, że mi więcej czasu zajęły sprawy w domu. Nie robili mi żadnych trudności.

Dopiero wtedy gdy okazało się, że ta praca, i mieszkanie, i pomoc z wyżywieniem i innymi zakupami jest naprawdę, to pomyślałem, że głupio robiłem. Przecież ja mogłem to wszystko stracić, nie dostać żadnej pomocy. A to dla mnie szansa na nowe życie poza moją wsią. Pierwszy raz mieszkam w dużym mieście, w dużej dzielnicy, pierwszy raz byłem w dużym sklepie. Wszystko tu jest dla mnie nowe.

Najlepiej idzie mi z pracą. Dobrze mi się pracuje w mojej firmie i szef mnie tam lubi. Trudno mi się teraz utrzymać, bo i pokój kosztuje, i na inne rzeczy musi mi starczyć, ale gdyby nie pomoc z projektu, to na początku na pewno nie dałbym sam rady. Nie miałem żadnych pieniędzy, siostra nie mogła mi nic dać - tylko bilet na autobus do Bydgoszczy mi kupiła jak od niej wyjeżdżałem. To z tego co dostałem z projektu mogłem przeżyć.

Musiałem sobie szybko pokój znaleźć, ale koledzy z pracy mi pomogli. Płacę 400 zł miesięcznie, a za pierwszy miesiąc musiałem zapłacić z góry. To było jeszcze przed wypłatą i gdyby opiekun nie zapłacił, to nie stać by mnie było na to.

Nie powiem, że teraz jest mi łatwo. Ciężko mi utrzymać się z tego co zarabiam, pieniądze się mnie nie trzymają. No i na tydzień w

szpitalu wylądowałem z zapaleniem płuc. Jakoś z tego wyszedłem i po tygodniu wróciłem do pracy. Nie miałem wyjścia, musiałem zarabiać. Wiem teraz, że gdyby nie pomoc projektu w pierwszym miesiącu na wolności, byłoby mi jeszcze ciężiej.

Robert

W więzieniu byłem już kilka raz. Za głupoty, to znaczy za każdym razem robiłem coś głupiego, czego nie powinienem robić. Potem to co zrobiłem, wydawało mi się głupie, niepotrzebnie to robiłem, ale już było za późno.

Jestem sam, nie mam żadnej rodziny. Tylko jedną ciocię, ale ona pracuje w Niemczech. Jedyny kontakt jaki z nią mam, to rozmowy przez telefon. W Bydgoszczy, na wolności muszę sobie dawać radę sam. Jest ciężko - z mieszkaniem, pracą. Muszę czasem liczyć na pomoc znajomych, ale z tą pomocą różnie bywa. Czasem lepiej byłoby, gdybym z takiej pomocy nie korzystał. Czasem wynikają z tego kłopoty.

Mam córkę. Mieszka z matką w Inowrocławiu. Nie mam praw do opieki i nie widziałem córki od kilku lat. Postanowiłem sobie, że po wyjściu na wolność, postaram się z nią zobaczyć i nawiązać kontakt. On ma 12 lat. Nie wiedziałem, jak mnie przyjmie.

O projekcie z tą pomocą na początku wolności usłyszałem w więzieniu od wychowawcy. Zapisalem się na udział w zebraniu z organizatorami projektu. Ciekawy byłem, a poza tym takie zebranie to w więzieniu atrakcja. Ode mnie z celi też się jeden zapisał.

To co usłyszałem na zebraniu podobało mi się. Zawsze to jakaś pomoc - mieszkanie, praca, zakupy. Ten z mojej celi narzekał, że to wszystko mało, za krótko, że za te pieniądze nie da się porządnych zakupów zrobić. Ja od początku myślałem inaczej. Nikt mi na wolności nie pomagał. Próbowalem kiedyś u kuratora sądowego, tylko traciłem czas. Nauczyłem się, że na pomoc od urzędów nie mam co liczyć. Ten projekt dawał mi przynajmniej coś.

Najmniej interesowało mnie załatwianie pracy. Już w więzieniu wiedziałem, co będę robił. Siedziałem kiedyś z takim jednym, młodym. Źle mu było za kratami, inni więźniowie trochę go męczyli. Ja nie męczyłem go, dobrze żyłem ze wszystkimi i trochę mu pomogłem temu młodemu. Jego ojciec po tym wszystkim powiedział mi, że jak skończę odsiadkę, to mam pracę w jego firmie. Trochę też tak gadał, jakby chciał się mną zająć na wolności. Podobalo mi się to i chciałem spróbować. Poza tym od jednego z celi też dostałem zamiar na dobrą robotę u jego znajomego, ale najpierw chciałem spróbować u ojca tego młodego. Tak więc o pracę po wyjściu na wolność się nie martwiłem i w tej sprawie na pomoc projektu nie musiałem czekać.

Już na tym zebraniu organizacyjnym powiedziałem, że chciałbym żeby przyjęli mnie do projektu. A potem jeszcze raz potwierdziłem wychowawcy, że jestem nadal zainteresowany. Takich jak ja było jednak więcej i bardzo się ucieszyłem, jak później od wychowawcy dowiedziałem się, że przyjęli mnie do projektu.

Bałem się tylko tej pracy, co ją miałem załatwioną. Myślałem, że jak powiem, że mam robotę, to nie będę mógł brać udziału w projekcie. Woląłem mówić, że nic nie mam. Trochę to było bez sensu. Potem na rozmowach z panią Martą było dziwnie - rozmawialiśmy o pracy, o szukaniu i załatwianiu wszystkich spraw, a ja udawałem, że to dla mnie ważne. A przecież wszystko miałem już załatwione.

Jak wyszedłem na wolność, to wszystko mi się podobało. Pokój był bardzo ładny, o wiele lepszy niż się spodziewałem - ładna łazienka, telewizor, duża kuchnia, wszystko co potrzebowałem. Z opiekunem załatwiłem ważne sprawy - bilet miesięczny, badania lekarskie, telefon, internet. Musiałem powiedzieć, że nie pójdę do tej pracy, którą mi proponował, że mam inną propozycję.

Tylko że z tą moją pracą to nie poszło na początku tak jak myślałem. Ekipa z firmy tego ojca mojego znajomego jeździła na roboty po całej Polsce. To w ogóle miała być cały czas praca w rozjazdach. Brali zlecenia na dwa, trzy, cztery tygodnie, wynajmowali tam mieszkanie, a po skończeniu przenosili się do

innego miasta na nowe zlecenie. Mnie to odpowiadało, bo w ten sposób nie musiałem myśleć o mieszkaniu do wynajęcia dla siebie. Tylko że jak wyszedłem, to oni byli gdzieś na południu. Ten szef, ojciec mojego znajomego, kazał mi czekać w Bydgoszczy. Dobrze więc, że miałem ten pokój, bo nie miałbym gdzie się podziać. Potem jak przyjechali, to na rozmowie dowiedziałem się, że muszę zrobić specjalistyczne badania lekarskie do pracy na wysokościach. Nim je zrobiłem, to oni znowu wyjechali, a ja miałem czekać na nich na miejscu. W sumie to nicnierobienie zajęło mi prawie cztery tygodnie. Akurat tyle, ile miała trwać pomoc dla mnie z projektu. Całe szczęście, że miałem to mieszkanie.

Cieężko było tak czekać i nic nie robić. Różne głupoty przychodziły wtedy do głowy, różne rzeczy się dzieją. Odwiedziłem kilku znajomych, każdy chciał się napić, każdy coś ode mnie chciał. Lepiej byłoby, gdybym z niektórymi się nie spotykał.

Za to udało mi się odwiedzić córkę Viktorię. To było dla mnie bardzo ważne. Bałem się tego spotkania, ale bardzo się cieszę, że to zrobiłem. Ona też się ucieszyła. Obiecałem, że od teraz będą ją często odwiedzał. Za każdym razem, jak tylko będę wracał do Bydgoszczy. Dobrze, że miałem czas na to spotkanie, nim rozpocząłem pracę.

Do firmy przyjęli mnie w końcu po czterech tygodniach od wyjścia na wolność. Na pierwszą pracę jedziemy do Warszawy. Mamy już tam wynajęte mieszkanie. Będziemy tam zakładać instalacje w jakimś nowym centrum handlowym. Ja mam być pomocnikiem elektryka. Ja umiem robić wiele rzeczy, znam się na wielu sprawach - malowanie, tynkowanie, remonty, ale przy elektryce jeszcze nie pracowałem. Nauczę się czegoś nowego.



ZAŁĄCZNIKI

Umowa z Uczestnikiem projektu „Z więzienia do pracy”

realizowanego przez Fundację dla Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w partnerstwie z Zakładem Karnym Bydgoszcz-Fordon w ramach programu „Małe Wielkie Zmiany – sieć rozwoju innowacji społecznych” Stowarzyszenia na rzecz Spółdzielni Socjalnych

zawarta w dniu r. w Bydgoszczy pomiędzy:

Fundacją dla Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego siedzibą w Bydgoszczy przy ul. Kopernika 1, NIP 554 272 8999, REGON 340284592 reprezentowaną przez:

- Bogusława Kunacha – prezesa zarządu zwaną w dalszej części „Liderem”

a Panem P E S E L

legitymującym się dowodem osobistym (seria, numer)

..... zam.

zwanym w dalszej części „Uczestnikiem”, zwanymi dalej „Stronami”

§ 1.

1. Fundacja dla Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy oświadcza, iż w wyniku przeprowadzonego postępowania rekrutacyjnego Uczestnik został zakwalifikowany do udziału w projekcie „Z więzienia do pracy”.

2. Lider oświadcza, iż Uczestnik zostanie objęty wsparciem przewidzianym w ramach programu „Z więzienia do pracy” w tym m.in. zakwaterowaniem w mieszkaniu treningowym na okres do jednego miesiąca (z możliwością przedłużenia), doradztwem personalnym, pomocą finansową. Szczegółowy zakres pomocy udzielonej Uczestnikowi zawiera Załącznik nr 1 do Umowy - Zakres wsparcia Uczestnika projektu „Z więzienia do pracy”.

§ 2.

1. Uczestnik oświadcza, iż spełnia wszystkie kryteria rekrutacyjne, o których mowa w Regulaminie Uczestnictwa w Projekcie „Z więzienia do pracy” oraz że wszystkie przedstawione przez niego dane osobowe są zgodne z prawdą.

2. Uczestnik w ramach uczestnictwa w projekcie „Z więzienia do pracy” zobowiązany jest w szczególności:

- 1) aktywnie uczestniczyć we wszystkich spotkaniach z doradcami,
- 2) wypełniać zalecenia wypracowane wspólnie na spotkaniach z doradcami,
- 3) aktywnie szukać zatrudnienia,
- 4) podpisywać listę obecności w celu potwierdzenia uczestnictwa w spotkaniach,
- 5) dostarczyć pisemne usprawiedliwienie w przypadku każdej nieobecności na zajęciach przewidzianych w programie projektu,
- 6) wypełniać anonimowe ankiety ewaluacyjne dotyczące stopnia zadowolenia, organizacji zajęć i ich poziomu merytorycznego,
- 7) wziąć udział w badaniach ankietowych, które zostaną przeprowadzone przez Fundację dla Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w celu oceny efektywności wsparcia udzielanego projektu.

3. W przypadku nieusprawiedliwionych nieobecności Uczestnika na zajęciach Lider projektu, na wniosek osoby prowadzącej wsparcie może skreślić Uczestnika z listy Uczestników.

§ 3.

1. Wsparcie w projekcie „Z więzienia do pracy” ma charakter nieodpłatny i jest finansowane ze środków programu „Małe Wielkie Zmiany – sieć rozwoju innowacji społecznych”.

§ 4.

1. Uczestnik zobowiązany jest zapoznać się z przepisami projektu „Z więzienia do pracy” zawartymi w:

- Regulaminie uczestnictwa w projekcie „Z więzienia do pracy”
- Regulaminie pobytu w mieszkaniu treningowym i potwierdzić ten fakt podpisem na dokumentach, które zostaną mu przedstawione oraz

Regulaminie i skorzysta ze wsparcia zaproponowanego w Projekcie.

6. Dzień przystąpienia do Projektu - dzień podpisania umowy z Uczestnikiem. Umowa jest podpisywana tylko przez osoby, które zostały zakwalifikowane do udziału w projekcie przez Komisję Rekrutacyjną.

7. Dokumenty Rekrutacyjne - komplet dokumentów (Formularz zgłoszeniowy, Deklarację uczestnictwa w projekcie, Umowę uczestnictwa w projekcie)

8. Komisja Rekrutacyjna (KR) - zespół oceniający Dokumenty Rekrutacyjne i dokonujący kwalifikacji Kandydatów na Uczestników projektu. W skład komisji wchodzi przedstawiciele Lidera, Partnera oraz osoba, która będzie prowadzić doradztwo na rzecz Uczestników w ramach Projektu.

§ 3

Kryteria kwalifikowalności uczestników do projektu

1. Uczestnikiem projektu może być osoba fizyczna, spełniająca poniższe kryteria dostępu, która:

- a) Odbywa karę pozbawienia wolności w Zakładzie Karnym Bydgoszcz-Fordon i opuści więzienie nie później niż 20 stycznia 2018 r.,
- b) Dobrowolnie zadeklaruje chęć udziału w Projekcie
- c) Akceptuje jego zasady i cele oraz podpisze Dokumenty Rekrutacyjne obowiązujące w Projekcie,
- d) Zostanie zakwalifikowana do udziału w Projekcie przez Komisję Rekrutacyjną.

2. Do Projektu zostanie zakwalifikowanych pięć osób.

§ 4

Rekrutacja do projektu

1. Projekt skierowany jest do osadzonych w Zakładzie Karnym Bydgoszcz-Fordon, którzy kończą karę lub opuszczają więzienie na skutek zwolnienia warunkowego w okresie trwania Projektu.

2. Kandydat do uczestnictwa w Projekcie zobowiązany jest do wypełnienia lub podpisania dokumentów wymaganych w procesie rekrutacji i kwalifikacji Uczestników:

a) Formularza rekrutacyjnego

b) Deklaracji uczestnictwa w projekcie

c) Umowy uczestnictwa w projekcie

3. Rekrutacja do projektu prowadzona będzie do 20 stycznia 2018 r.

4. Realizator Projektu przewiduje rekrutację do wyczerpania limitu miejsc zaplanowanych w Specyfikacji Innowacji.

5. W rekrutacji wezmą udział osoby, które zgłoszą dobrowolny udział w Projekcie służbie więziennej w Zakładzie Karnym Bydgoszcz-Fordon.

6. Decyzję o zakwalifikowaniu bądź niezakwalifikowaniu Kandydatów podejmuje Komisja Rekrutacyjna na posiedzeniu niejawnym. Od decyzji Komisji Rekrutacyjnej o niezakwalifikowaniu Kandydata nie przysługuje odwołanie.

7. W wypadku zakwalifikowania Kandydata do udziału w projekcie zobowiązuje się on do przestrzegania zasad Projektu zawartych w niniejszym Regulaminie oraz w Regulaminie pobytu w mieszkaniu treningowym

8. Złamanie zasad Projektu zawartych w niniejszym Regulaminie oraz w Regulaminie pobytu w mieszkaniu treningowym skutkuje usunięciem Uczestnika z Listy Uczestników i wstrzymaniem wsparcia przewidzianego w Projekcie.

9. Decyzję o usunięciu Uczestnika z Listy Uczestników podejmuje Komisja Rekrutacyjna

§ 5

Postanowienia końcowe

1. Ostateczna interpretacja niniejszego Regulaminu, wiążąca dla Kandydatów i Uczestników Projektu, należy do Lidera Projektu.

2. W sprawach spornych decyzję podejmuje Lider Projektu.

3. Realizator Projektu zastrzega sobie prawo do zmiany Regulaminu. Zmiana Regulaminu obowiązuje od dnia ogłoszenia.

4. Realizator Projektu zastrzega sobie prawo jednostronnego wprowadzenia zmian w niniejszym regulaminie w przypadku, gdyby było to konieczne z uwagi na zmianę warunków realizacji umowy o powierzenie grantu, a także w przypadku pisemnych zaleceń wprowadzenia określonych zmian

ze strony grantodawcy – Stowarzyszenia na rzecz Spółdzielni Socjalnych, bądź innych organów lub instytucji uprawnionych do przeprowadzenia kontroli realizacji Projektu.

5. W przypadku o którym mowa w pkt. 4 Uczestnikom nie przysługuje żadne roszczenie wobec Realizatora Projektu.

Akceptuję regulamin rekrutacji i uczestnictwa w projekcie

.....



UMOWA dotycząca pobytu w mieszkaniu treningowym

zawarta w dniur. pomiędzy:

Fundacją UKW, ul. Kopernika 1/03 85- 074 Bydgoszcz, którą reprezentuje:
Bogusław Kunach, prezes zarządu (zgodnie z upoważnieniem zarządu Fundacji UKW) - zwanym dalej Prowadzącym

a Panem
(pesel)..... (nr dowodu osobistego)
..... - zwanym dalej Mieszkańcem,
o następującej treści:

§ 1

1. Na podstawie decyzji Zespołu Projektu z „Więzienia do pracy” wydanej w dn. przyznającej Panu pomoc w formie pobytu w mieszkaniu treningowym wynajętym przez Prowadzącego. Prowadzący przekazuje do używania przedmiotowy lokal wyposażony w meble, sprzęt gospodarstwa domowego oraz inne niezbędne urządzenia i wyposażenie zgodnie ze spisem znajdującym się w mieszkaniu treningowym.

§ 2

1. Mieszkaniec zobowiązuje się do korzystania z pomieszczeń i wyposażenia, o których mowa w § 1 zgodnie z ich przeznaczeniem.
2. Wszelkie zmiany i ulepszenia dokonywane w mieszkaniu i jego wyposażeniu, przechowywanie własnych mebli i sprzętów wymagają zgody Prowadzącego wyrażonej na piśmie.
3. Za wszelkie szkody wyrządzone w mieszkaniu odpowiada Mieszkaniec.
4. Szczegółowy zakres uprawnień i obowiązków Mieszkańca zawiera „Regulamin pobytu w mieszkaniu treningowym”, stanowiący załącznik nr 1

do niniejszej umowy.

§ 3

1. Mieszkaniec zobowiązuje się do:

- a) współpracy z pracownikami projektu „Z więzienia do pracy” i realizacji indywidualnego programu readaptacji oraz do współpracy z innymi służbami integracji społecznej;
- b) informowania Zespołu Projektu o każdej zmianie sytuacji osobistej, dochodowej, prawnej i majątkowej i uwzględniania jej w indywidualnym programie readaptacji;
- c) dbania o powierzone mieszkanie i sprzęty;
- d) budowania dobrych relacji ze współmieszkańcami opierających się na wzajemnym szacunku, poszanowaniu prywatności, szacunku do cudzego mienia, zapewnieniu spokoju, uszanowaniu ciszy nocnej, zachowaniu kultury osobistej, konstruktywnym rozwiązywaniu konfliktów, nieużywaniu przemocy (fizycznej, psychicznej, werbalnej);
- e) budowania dobrych relacji z sąsiadami, współpracy z otoczeniem, przestrzegania zasad współżycia społecznego;
- f) przestrzegania „Regulaminu pobytu w mieszkaniu treningowym Fundacji UKW”.

§ 4

1. Umowa zostaje zawarta na czas pobytu w mieszkaniu treningowym, na który składają się:

- bezpłatny pobyt w mieszkaniu treningowym w okresie od r. do (30 dni) zgodnie z terminem określonym w decyzji;
- przedłużony pobyt w mieszkaniu treningowym, którego koszt ponosi Mieszkaniec.

2. Strony mogą niniejszą umowę rozwiązać w każdym czasie na mocy porozumienia stron.

3. Umowa niniejsza może ulec rozwiązaniu ze skutkiem natychmiastowym w wypadku decyzji Zespołu Projektu o usunięciu Mieszkańca z mieszkania treningowego w sytuacji określonej w Regulaminie pobytu w mieszkaniu

treningowym Fundacji UKW lub Umowie z Uczestnikiem projektu „Z więzienia do pracy”

§ 5

1. Mieszkaniec nie płaci za korzystanie z mieszkania przez pierwszych 30 dni po opuszczeniu Zakładu Karnego Bydgoszcz-Fordon.
2. W wypadku zgody Zespołu Projektu Mieszkaniec może pozostać w mieszkaniu treningowym na dłuższy okres.
3. Płatność regulowana będzie przynajmniej raz w tygodniu na konto Fundacji UKW (Deutsche Bank 71 1910 10482121 9935 3791 0001 lub gotówką Prowadzącemu za wydaniem potwierdzenia.

§ 6

W sprawach spornych oraz nieuregulowanych niniejszą umową mają zastosowanie przepisy Kodeksu Cywilnego.

Wszelkie zmiany treści niniejszej umowy wymagają formy pisemnej pod rygorem nieważności.

§ 7

Umowę sporządzono w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, po jednym dla każdej ze stron.

Mieszkaniec

Prowadzący

.....

.....

- 3) podjęcia niezbędnej terapii;
- 4) podnoszenia kompetencji społecznych;
- 5) rozwijania umiejętności wchodzenia w wielopłaszczyznowe relacje społeczne;
- 6) poprawy sytuacji osobistej poprzez budowanie właściwych relacji rówieśniczych i rodzinnych.

§ 6

W mieszkaniu treningowym zabrania się:

- 1) przyjmowania gości w godzinach od 22:00 do 8:00;
- 2) stosowania przemocy fizycznej i psychicznej;
- 3) zakłócania spokoju domowego;
- 4) spożywania napojów alkoholowych;
- 5) palenia papierosów
- 6) posiadania, stosowania i rozprowadzania wszelkich rodzajów środków odurzających;
- 7) wynoszenia na zewnątrz przedmiotów stanowiących wyposażenie mieszkania.

§ 7

1. Bieżące funkcjonowanie mieszkania treningowego monitorują członkowie Zespołu Projektu oraz Opiekun Mieszkania - osoba przebywająca na co dzień z Mieszkańcami.
2. Osoby wymienione w ustępie 1 mają prawo wstępu do mieszkania treningowego, także pod nieobecność Mieszkańców.

§ 8

1. Okres bezpłatnego pobytu w mieszkaniu treningowym ustala się na czas 30 dni. Po tym czasie Mieszkaniec, który pozostanie w mieszkaniu treningowym ma obowiązek partycypowania w kosztach utrzymania lokalu.
2. Okres pobytu może zostać skrócony. Decyzję o zmianie okresu pobytu podejmuje Zespół Projektu. W wypadku różnic zdań członków Zespołu



Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



Załącznik Nr 1 do Umowy pobytu w mieszkaniu treningowym Fundacji UKW

Regulamin pobytu w mieszkaniu treningowym Fundacji UKW

§ 1

Fundacja UKW prowadzi mieszkanie treningowe dla osób opuszczających Zakład Karny Bydgoszcz-Fordon jako element projektu „Z więzienia do pracy” zwanego dalej Projektem, realizowanego w ramach programu „Małe Wielkie Zmiany – sieć rozwoju innowacji społecznych”.

§ 2

Projekt realizowany jest w partnerstwie Fundacji UKW zwanej dalej Liderem oraz Zakładu Karnego Bydgoszcz-Fordon zwanego dalej Partnerem. Przedstawiciele Lidera, Partnera oraz personalni doradcy osób objętych wsparciem Projektu tworzą Zespół Projektu.

§ 3

Mieszkanie treningowe wspiera prawidłowy przebieg procesu readaptacji społecznej, zapewnia możliwość samodzielnego funkcjonowania w środowisku otwartym i stwarza możliwość integracji ze społecznością lokalną osobom opuszczającym Zakład Karny Bydgoszcz-Fordon. Prawo zamieszkania w mieszkaniu treningowym przysługuje wyłącznie osobom wskazanym przez Zespół Projekt „Z więzienia do pracy”, zwanymi dalej Mieszkańcami.

§ 4

Mieszkanie treningowe wyposażone jest w niezbędne meble i podstawowy sprzęt gospodarstwa domowego zgodnie ze spisem inwentarza

wywieszonym w lokalu.

Za naprawę zniszczonego lub uzupełnienie zaginionego wyposażenia mieszkania treningowego odpowiada Mieszkaniec odpowiedzialny za wyrządzenie szkody.

§ 5

Każdy Mieszkaniec ma prawo do:

- 1) bezpiecznych i właściwych warunków odpoczynku, nauki, przygotowania posiłków i wykonywania zabiegów higienicznych;
- 2) korzystania ze wszystkich urządzeń i wyposażenia znajdującego się w mieszkaniu w sposób nieinwazyjny dla współmieszkańców i sąsiadów;
- 3) pomocy i odpowiedniego wsparcia ze strony pracowników projektu „Z więzienia do pracy”;

Obowiązkiem każdego Mieszkańca jest:

- 1) właściwe korzystanie ze sprzętów i wyposażenia znajdującego się w mieszkaniu;
- 2) zapobieganie zniszczeniom wynikającym z niewłaściwego użytkowania mieszkania, wyposażenia, urządzeń;
- 3) utrzymywanie pomieszczeń w należyтым porządku i czystości;
- 4) dbanie o bezpieczeństwo własne oraz innych mieszkańców;
- 5) poszanowanie prawa do odpoczynku i prywatności każdego mieszkańca;
- 6) przestrzeganie ciszy nocnej obowiązującej w godzinach od 22:00 do 6:00;
- 7) przestrzegania higieny osobistej;
- 8) zachowanie trzeźwości i nie używanie środków odurzających;
- 10) aktywne korzystanie z oferowanych form wsparcia;
- 11) aktywne poszukiwanie alternatywnych miejsc pobytu.

Pobyt w mieszkaniu treningowym winien być wykorzystany przez Mieszkańca na aktywne działania na rzecz reintegracji i ustabilizowania sytuacji życiowej, w tym:

- 1) podjęcia pracy zawodowej;
- 2) poszukiwania mieszkania docelowego;

decyzję o zmianie okresu pobytu podejmuje przedstawiciel Lidera Projektu.

§ 9

1. Konflikty między Mieszkańcami rozwiązywane są w drodze dialogu z poszanowaniem współmieszkańców.
2. W przypadku braku możliwości rozwiązania konfliktu Mieszkańcy informują o sytuacji Zespół Projektu, który podejmie wraz z nimi odpowiednie kroki służące budowaniu prawidłowych relacji.
3. Na zaproszenie Zespołu Projektu w jego zebraniach mogą brać udział Mieszkańcy

§ 10

1. W przypadku łamania przyjętych reguł i zasad Mieszkańcy mogą zostać natychmiastowo usunięci z mieszkania.
2. Decyzję o usunięciu Mieszkańca z mieszkania treningowego podejmuje Zespół Projektu.

Zakres wsparcia na rzecz Uczestników projektu „Małe Wielkie Zmiany - inkubator innowacji społecznych”

Celem projektu „Małe Wielkie Zmiany - sieć rozwoju innowacji społecznych” jest wspieranie osób opuszczających Zakład Karny Bydgoszcz-Fordon w pierwszych dniach na wolności i pomoc w zorganizowaniu codziennego życia w nowych warunkach, zwłaszcza znalezienie stałego zatrudnienia.

Zasady projektu zakładają wsparcie w postaci:

1. Bezpłatne, obowiązkowe konsultacje z doradcą personalnym (coachem) podczas pobytu w Zakładzie Karnym - spotkania
2. Bezpłatne, obowiązkowe konsultacje z doradcą personalnym (coachem) po opuszczeniu Zakładu Karnego - spotkania
3. Możliwość indywidualnych konsultacji telefonicznych z doradcą personalnym (coachem) po opuszczeniu Zakładu Karnego
4. Bezpłatne konsultacje z doradcą zawodowym po opuszczeniu Zakładu Karnego - spotkania
5. Wsparcie opiekuna indywidualnego po opuszczeniu Zakładu Karnego w sprawach codziennych i poszukiwaniu pracy - kontakt bezpośredni przez 30 dni po opuszczeniu więzienia
6. Dopłata do wyżywienia - do 15 zł dziennie maksymalnie przez miesiąc
7. Zakup podstawowych środków czystości o wartości 50 zł
8. Sfinansowanie zakupu sieciowego biletu miesięcznego MZK Bydgoszcz na jeden miesiąc
9. Zakup karty telefonicznej i doładowanie telefonu
10. Zapewnienie bezpłatnego zakwaterowania w mieszkaniu treningowych na okres do 30 dni. Dłuższy pobyt w mieszkaniu treningowym jest możliwy po przejęciu przez Uczestnika opłat za wynajem lokalu.